Gazeta Polska
codziennie


fot. Jakub Porzycki/Reuters/Forum

POLSKA

Nagonka na Republikę trwa, ale nagrania mówią same za siebie

„Przez godzinę tak naprawdę nie było policji” – relacjonował Tomasz Sakiewicz, który jako pierwszy nadawał na żywo z miejsca zamachu na krakowskim rynku. Prezes TV Republika opowiadał, co widział tuż po strzelaninie: rannych, medyków, straż miejską i brak widocznych patroli. Kulisy transmisji ujawnił też Tomasz Kalinowski, wydawca stacji. „O 15.19 zadzwonił do mnie Tomasz Sakiewicz z informacją: »Strzelanina w Krakowie, są trupy, włączcie mnie«” – wspomina. Jak dodaje, Republika przez kolejne 20 minut była jedynym źródłem informacji bezpośrednio z rynku. s.4

Gazeta Polska codziennie

KIERWIŃSKI DO DYMISJI!

Zamachowiec nie żyje. Władza ucieka od pytań

24-letni sprawca zamachu w Krakowie Michał O. zmarł wczoraj w szpitalu. Do opinii publicznej dociera coraz więcej szczegółów z życia sprawcy. Na razie nic nie potwierdza słów szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, który stwierdził, że był on „zafascynowany ideologiami skrajnie prawicowymi”. Politycy opozycji domagają się dymisji ministra.

fot. Jakub Porzycki // Reuters / Forum/d

s.3

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Wtorek-Środa 10-11/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #217 (4311) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

PUBLICYSTYKA

Atak za relację z piekła. Jak Sakiewicz stał się kozłem ofiarnym

Wezwania do odebrania koncesji Republice, potężny hejt wobec prezesa stacji Tomasza Sakiewicza, wreszcie zwyczajne kłamstwa. To wszystko ma miejsce po sobotnim ataku terrorystycznym w Krakowie, z którego relację na żywo nadawała Telewizja Republika. Tymczasem obecny na miejscu prezes stacji relacjonował to, co widział, a również to, czego przez dłuższy czas nie widział, czyli policji. s.12

PUBLICYSTYKA

To nie Trybunał, lecz zebranie pewnych osób

Nie ma prawidłowo zwołanego i funkcjonującego zgromadzenia ogólnego bez udziału wcześniej wybranych sędziów, którzy albo zostali bezpodstawnie wyeliminowani, albo sami zbojkotowali to spotkanie. Wszystko to, co ma miejsce dziś i po kolejnych obradach, nie ma legalnych podstaw, czyli nie wywołuje też skutków prawnych – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” prof. Dariusz Dudek, konstytucjonalista, wykładowca KUL. s.14



fot. mat. prasowe

POLSKA

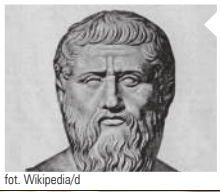
Wielki marsz i demonstracja przed TK

W rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości o godz. 14 na Rondzie Dmowskiego oficjalnie rozpocznie się Marsz Niepodległości. W marszu swój udział zapowiedział prezydent Karol Nawrocki. – Jest rekordowe zaangażowanie członków klubów „Gazety Polskiej”. Są miejscowości, które organizują po kilka autokarów. Część klubowiczów, którzy dotrą do Warszawy, pójdzie w marszu, a część od razu uda się przed Trybunał Konstytucyjny – mówi Ewa Wójcik, prezes klubów „GP”. s.6

ISSN 2083-7119
9 772083 711029 46

@10_11 kod 20837119_02_46_jesu.eps

eprasa.pl 93cf8eb51d

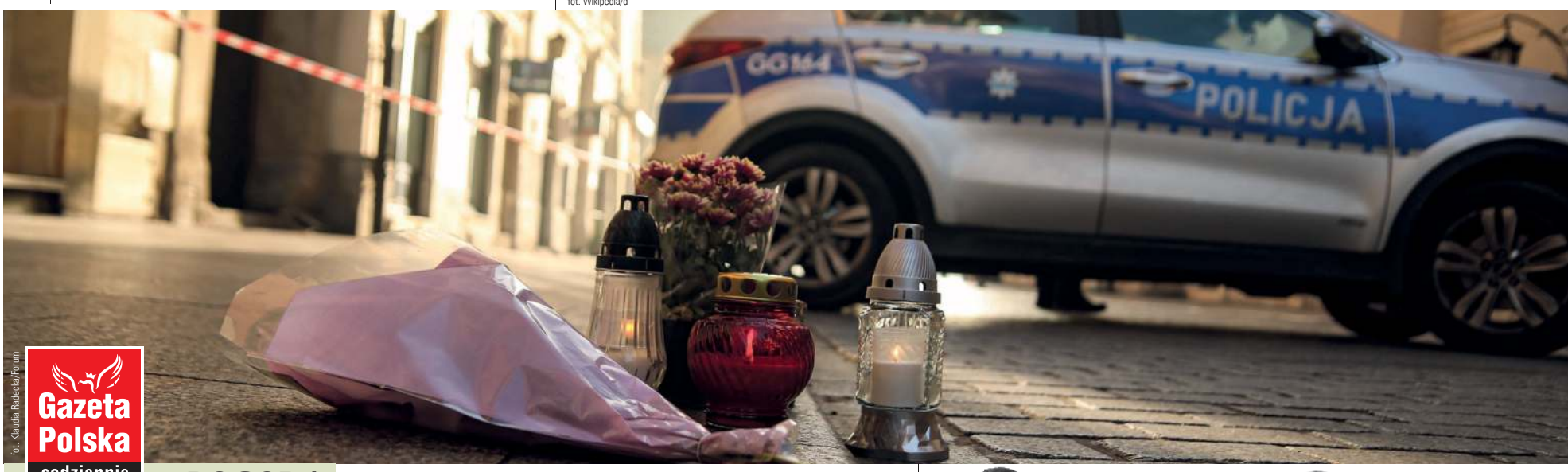


fot. Wikipedia/d

Platon

(ok. 424–348 r. p.n.e.) grecki filozof, Ateńczyk, twórca pierwszej szkoły filozoficznej w starożytności

\\ Największe zło to tolerować krzywdę. \\



fot. Klaudia Radecka/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 10.11 – Opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:47 | ZACHÓD słońca 15:51

Imieniny obchodzą: Andrzej, Jędrzej, Lena, Leon, Leona, Ludomir, Monitor, Nela, Nimfa, Probus, Stefan, Uniebog

Gdańsk	4°C / 2°C	Lublin	6°C / 0°C
Katowice	4°C / 1°C	Kraków	3°C / 1°C
Łódź	3°C / 0°C	Poznań	2°C / 0°C
Warszawa	4°C / 1°C	Wrocław	4°C / 1°C

Środa 11.11 – Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:49 | ZACHÓD słońca 15:50

Imieniny obchodzą: Anastazja, Alicja, Bartłomiej, Jozafat, Maciej, Marcin, Pafnucy, Prot, Spycisław, Teodor

Gdańsk	5°C / 1°C	Lublin	3°C / 3°C
Katowice	4°C / 6°C	Kraków	4°C / 4°C
Łódź	2°C / 3°C	Poznań	2°C / -1°C
Warszawa	2°C / 2°C	Wrocław	4°C / 5°C

JACEK LIZINIEWICZ

Schowani za dyskusją

Zamachowiec w Krakowie zabił sześć osób i ranił 15 kolejnych. Na całym świecie, gdy dochodzi do takiej tragedii, dziennikarze pytają, czy można było jej uniknąć, i dyskutuje się na temat uszczelnienia procedur bezpieczeństwa. Taką tragedię wykorzystuje się do wyciągnięcia konstruktywnych wniosków. U nas obóz władzy robi wszystko, aby wszelką debatę zdusić w zarodku. Tak, jakby nie można było zadać pytań o to, czy czasami patroli policji w miejscach turystycznych nie jest za mało. A może jednak jest tak, że zaangażowano w inne miejsca zbyt duże siły policyjne. Tych pytań nie wolno stawiać, i to pod pręgierzem powrotu cenzury. Minęły trzy doby od ataku, a ja mam wrażenie, że niektórych odbiorców bardziej oburzył Tomasz Sakiewicz nadający z miejsca dramatu niż zamachowiec, który odebrał życie. Komuś bardzo zależy, aby toczyć bezsensowny bój.

Rafał Zawistowski



KONRAD WYSOCKI

Energetyczna tarcza

Nadchodzi zima, co w słowniku rosyjskiej machiny wojennej oznacza uruchomienie najstarszego sojusznika – mrozu. Uderzanie w cywilną infrastrukturę energetyczną to dla Putina pełnoprawna broń, która ma paraliżować narody i łamać morale. W tym kontekście rozpoczęte na Litwie manewry sztabowe NATO Coherent Resilience 2026 zyskują kluczowe znaczenie. To nie są bowiem tradycyjne ćwiczenia czołgów i lotnictwa, ale testowanie realnej odporności krytycznych sieci przesyłowych na wschodniej flance – od Polski aż po Finlandię. Sojusz wyraźnie odrobił bolesną lekcję z terytorium Ukrainy. Rosja udowodniła tam, że traktuje rurociągi, wodociągi i stacje transformatorowe jak militarne cele najwyższej wagi. Jej doktryna szantażu opiera się na brutalnej kalkulacji: pozbawione prądu i ogrzewania społeczeństwo pogrąży się w chaosie, a zziębnięte państwo szybciej skapituluje. Dlatego wileńskie symulacje blackoutów to nowoczesna tarcza obronna.



Piotr Nisztor

Wiele pytań bez odpowiedzi

Po zamachu terrorystycznym w Krakowie i śmierci zamachowca Michała O. pojawia się wiele pytań, które wymagają odpowiedzi prokuratury i służb wyjaśniających sprawę. Kluczowe są motywy sprawcy, ale nie tylko. Wyjaśnienia wymaga m.in. kwestia okoliczności zabójstwa siostry i rodziców w mieszkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim. Z relacji świadków i sąsiadów wynika bowiem, że nikt nie słyszał strzałów. Jak to możliwe, skoro tych strzałów było przynajmniej kilka, a zamachowiec nie miał tłumika? Kiedy i w jakich okolicznościach doszło faktycznie do zabójstwa? Dlaczego zamachowiec, który według służb miał wcześniej zamordować całą rodzinę, pojechał akurat do Krakowa, oddalonego o blisko 200 km? Przy tej okazji wyjaśnienia wymagają również okoliczności zakupu broni posiadanej legalnie przez zamachowca i ojca. Podobnie jak kamizelki kuloodpornej i munduru, w który był ubrany Michał O. podczas zamachu. Skąd zarówno on, jak i ojciec mieli na to środki? To może być o tyle łatwe do wyjaśnienia, bo każda sztuka broni jest ewidencjonowana, a policja posiada fakturę jej zakupu, na której są dane sprzedającego oraz forma płatności.



Piotr Gociek

Odrażające po trzykroć

W sobotę stała się rzecz zła, wręcz odrażająca. Wielokrotne morderstwo w Krakowie wstrząsnęło opinią publiczną. Gdy piszę te słowa, naprawdę niewiele wiemy o przyczynach tragedii. Niemniej wydarzyła się ona w chwili, w której jej skutki wykraczają daleko poza modlitwę za ofiary, współczucie dla ich rodzin i wołanie o sprawiedliwość. Rozmaite prowokacje, do których dochodziło w Polsce w przeszłości, dziwnym trafem zawsze „obciążające" prawą stronę sporu politycznego, nakazują bycie wyjątkowo podejrzliwym. Jeśli ktoś popchnął niezrównoważonego człowieka do działania właśnie w tej, a nie innej chwili – to jest to równie odrażające jak czyn strzelca z Krakowa. Jest i trzeci rodzaj obrzydliwości. Jeżeli minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński, posiadając szczątkowe informacje, natychmiast ogłasza, że winien jest prawicowy radykał „ultranacjonalista", to wpisuje się do politycznej rozgrywki propagandowej w sposób najgorszy z możliwych. Odrażający. Nie znam prawdziwych przyczyn tej tragedii. Ale jestem przekonany, że minister Kierwiński też ich nie znał, występując na konferencji prasowej. Przypomnijcie sobie, ile trwało ustalanie motywacji zabójcy Charlesa Kirka.

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Pixabay/d

ZAKAZ NOSZENIA BRONI W STOLICY

11 LISTOPADA \ W środę na terenie Warszawy zgodnie z rozporządzeniem szefa MSWiA obowiązuje zakaz noszenia broni. Zakaz został wprowadzony w związku z koniecznością zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa uczestników uroczystości z okazji obchodów Narodowego Święta Niepodległości – głosi uzasadnienie rozporządzenia.

POLITYKA \ Kierwiński do dymisji!

Zamachowiec nie żyje. Władza ucieka od pytań

24-letni sprawca zamachu w Krakowie Michał O. zmarł wczoraj w szpitalu. Do opinii publicznej dociera coraz więcej szczegółów z życia sprawcy. Na razie nic nie potwierdza słów szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, który stwierdził, że był on „zafascynowany ideologiami skrajnie prawicowymi". Politycy opozycji domagają się dymisji ministra.


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Sprawca zamachu w Krakowie zmarł wczoraj około godz. 4 rano w jednym z krakowskich szpitali. Wcześniej lekarze przez niemal dwie doby prowadzili walkę o jego życie. Śmierć zamachowca nie kończy jednak działań prokuratury. Ta nadal bada okoliczności sprawy.

Jak ujawniono, w samochodzie sprawcy i przy nim znaleziono łącznie cztery sztuki broni oraz kilkaset sztuk amunicji. Do dyspozycji Michał O. miał dwa karabiny AR-15 oraz dwa pistolety wraz z ok. 500 dodatkowymi nabojami. W sumie podczas zamachu zdołał oddać kilkadziesiąt strzałów. Prokurator Przemysław Nowak potwierdził wczoraj informacje o tym, że rodzina zamachowca najprawdopodobniej zginęła podczas snu. Matka, ojciec i siostra otrzymali po dwa strzały w głowę. – Okoliczności wskazują, że zostali zabici w okolicach pory nocnej. Ojciec był w łóżku. Wszyscy byli ubrani tak, jak się śpi – powiedział prokurator Przemysław Nowak.

Na razie prokuratorzy nie mówią niczego o motywacji sprawcy. Śledczy będą analizowali teraz zabezpieczone nośniki elektroniczne, w tym telefony sprawcy. Wczoraj rzecznik prokuratury był bardzo ostrożny. – Nie mamy danych, które pozwalają na kategoryczne ustalenie oceny motywacji, i nie mamy prawdopodobieństwa na tyle, żeby to odpowiedzialnie powiedzieć. Będziemy ustalali przede wszystkim, jak do tego doszło (…). Dotyczy to zarówno kwestii motywacji, ewentualnej inspiracji, jak i ewentualnej pomocy przez inne osoby – mówił Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej.

Ujawnił, że w pokoju sprawcy zamachu na ścianie wisiała żółta flaga z wężem (tzw. flaga Gadsdena – historyczna flaga z XVIII w. ze Stanów Zjednoczonych, przedstawiająca wizerunek grzechotnika na żółtym tle). Nie wiadomo jednak, czy ma to jakikolwiek związek z postawą 24-latka. – Flaga czy ta symbolika ma różne znaczenia wolnościowe, np. buntu przeciwko władzy. Natomiast nie było w mieszkaniu na przykład oczywistej symboliki, którą powszechnie kojarzymy z jakimś nurtem, czy to skrajnie prawicowym, czy skrajnie lewicowym – mówił Przemysław Nowak i dodał, że nadal nie jest znana motywacja sprawcy.

Rząd dezinformuje

Wypowiedź ta stoi w sprzeczności ze słowami Marcina Kierwińskiego. Przypomnijmy, podczas sobotniej konferencji prasowej politycy obozu rządzącego apelowali między innymi, aby korzystać ze sprawdzonych źródeł. Sam szef MSWiA dokonał jednak największej dezinformacji tego dnia. – Wszystko wskazuje na to, że zafascynowany był ideologiami skrajnie prawicowymi – powiedział Marcin Kierwiński.

Wypowiedź natychmiast odbiła się szerokim echem za granicą. Na słowa zareagowała opozycja, domagając się wyjaśnień od szefa MSWiA. Tego jednak bronią koledzy z rządu. Prokurator generalny i minister sprawiedliwości w mediach stwierdził, że… nie ma dowodów na to, że słowa Marcina Kierwińskiego są nieprawdziwe. – Słyszałem, co mówił wczoraj minister Kierwiński w „Faktach po faktach". W tej sprawie będzie prowadzone dochodzenie, będą wszystkie wątki wyjaśnione i myślę, że do czasu pełnego wyjaśnienia i posiadania przez służby pełnych informacji warto się wstrzymać z komentarzami. Nawet jeżeli są pierwsze przesłanki, poszlaki, to tak jak pan minister wczoraj powiedział, że następnym razem by się wstrzymał już – mówił wczoraj Adam Szłapka, rzecznik rządu. Co ciekawe, politycy z obozu władzy uciekają od pytań o wypowiedź szefa MSWiA. Wczoraj od pytania na sejmowym korytarzu uciekł Jakub Stefaniak.

– Marcin Kierwiński jako szef MSWiA powinien dwa razy pomyśleć, zanim cokolwiek powie. Te skandaliczne słowa, które powiedział, jednoznacznie pokazują, że jest nieprzygotowany do funkcji, którą sprawuje. Odpowiada za bezpieczeństwo i uspokojenie sytuacji, a dopuszcza się dezinformacji. Jeżeli nawet było coś na rzeczy, to powinno to być sprawdzone i udokumentowane. Słowa są komentowane w kraju i na świecie, uderzając w wizerunek państwa – mówi nam Wojciech Skurkiewicz, były wiceminister obrony narodowej.

Jego zdaniem informacja powinna zostać natychmiast sprostowana. Sam minister nie odniósł się do sprawy. – Źle stało się, że Kierwiński nie został odwołany. To osoba, która nie dorosła do swojej funkcji. Oczywiście zachowuje się jak klakier koalicji 13 grudnia i podlizuje się kierownikowi. Nie służy to jednak Polsce – mówi Skurkiewicz.

Służby wokół poglądów 24-letniego zamachowca rozpoczęły pewien rodzaj gry. Gdy tylko rozpowszechniła się informacja o sprawcy, w sieci zniknął jego profil w mediach społecznościowych. Nie zatrzymało to jednak kolportowania zdjęć sprawcy w różnych sytuacjach.

Co nam daje BRAVO?

Coraz częściej padają pytania o to, czy państwo zrobiło wszystko, aby do zamachu nie doszło. Politycy opozycji przypominają, że w Polsce jest wprowadzony drugi stopień alarmowy BRAVO. Zakłada on wzmożone kontrole dużych skupisk ludzi, obiektów użyteczności publicznej i miejsc potencjalnie narażonych. Na ulicach powinna pojawiać się większa liczba patroli policji, a służby powinny znajdować się w stanie podwyższonej gotowości.

„Mamy ogłoszony stopień alarmowy BRAVO, a na Rynku Głównym w Krakowie, w miejscu każdego dnia wypełnionym tłumami turystów i mieszkańców z rodzinami, wydaje się, że było zaledwie kilku funkcjonariuszy bez długiej broni, mimo obowiązującego alertu. Co się działo z policją, która według oświadczeń władz powinna być już w tym czasie na miejscu zdarzenia? Nie wiadomo. Będziemy domagać się odpowiedzi na pytanie, czy Kraków był odpowiednio zabezpieczony. Takie pytania mają też prawo zadawać dziennikarze, nawet jeśli rządowi się to nie podoba" – napisał o sprawie Jarosław Kaczyński, lider PiS.

Pozytywne informacje napływają ze strony lekarzy. Stan rannych w zamachu sukcesywnie się poprawia. Dwoje pacjentów zostało wypisanych do domu. Nadal jednak stan siedmiu osób jest ciężki. Jednym z ciężko rannych jest funkcjonariusz policji. Obaj policjanci zostali wybudzeni ze śpiączki. Jak zrelacjonował premier, pierwsze słowa Artura Morańskiego po wybudzeniu brzmiały: „A Kuba żyje?". Chodziło o Jakuba Kulika, czyli jego partnera w tej akcji.

eprasa.pl 93cf8eb51d



fot. Facebook/d

BEZ BIEGU NIEPODLEGŁOŚCI

KRAKÓW \ Zaplanowany na 11 listopada Krakowski Bieg Niepodległości nie odbędzie się. Powodem są przede wszystkim względy bezpieczeństwa i ryzyko ograniczonej dostępności służb. Istnieje możliwość przeniesienia opłaconego startu na kolejną edycję Krakowskiego Biegu Niepodległości w 2027 r.

MEDIA \ Redakcja stacji odsłania kulisy relacji z Krakowa

Nagonka na Republikę trwa, ale nagrania mówią same za siebie

„Przez godzinę tak naprawdę nie było policji” – relacjonował Tomasz Sakiewicz, który jako pierwszy nadawał na żywo z miejsca zamachu na krakowskim rynku. Prezes TV Republika opowiadał, co widział tuż po strzelaninie: rannych, medyków, straż miejską i brak widocznych patroli. Kulisy transmisji ujawnił też Tomasz Kalinowski, wydawca stacji, w feralną sobotę. „O 15.19 zadzwonił do mnie Tomasz Sakiewicz z informacją: »Strzelanina w Krakowie, są trupy, włączcie mnie«” – wspomina. Jak dodaje, Republika przez kolejne 20 minut była jedynym źródłem informacji bezpośrednio z rynku.



fot. Jakub Porzycki/Reuters/Forum

W sobotę po godz. 15 zamaskowany 24-latek, Michał O., wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie i otworzył ogień do przechodniów. Następnie uciekał przed policją. Na skrzyżowaniu z ul. Dietla zderzył się z innym samochodem, po czym wysiadł z pojazdu i strzelał do funkcjonariuszy.

Policjanci odpowiedzieli ogniem, postrzelili napastnika i go obezwładnili. Mężczyzna został przewieziony do jednego z krakowskich szpitali. W wyniku strzelaniny zginęło sześć osób, a 16 zostało rannych, wliczając zamachowca. Wśród poszkodowanych są dwaj policjanci. Jeden z funkcjonariuszy odniósł trzy rany postrzałowe, a jego stan określono jako bardzo ciężki.

Późnym wieczorem w mieszkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim, w którym mieszkał Michał O., znaleziono ciała trzech osób – rodziców zamachowca oraz jego siostry, co oficjalnie potwierdziła policja. Zamachowiec zmarł wczoraj rano w szpitalu.

Koalicja gra politycznie. Ataki na prawicę oraz wolne media

TV Republika jako jedyna relacjonowała wydarzenia na żywo w pierwszych minutach zamachu. Tomasz Sakiewicz, prezes stacji, będąc na miejscu, łączył się z anteną i pokazywał działania służb w tle. Na relacji było widać wyłącznie straż miejską oraz pogotowie ratunkowe. Prezes TV Republika wskazywał na brak policyjnego wsparcia w pierwszych minutach od zamachu.

„Będąc pierwszym dziennikarzem, który rozpoczął bezpośrednią relację, zwróciłem uwagę na fakt kompletnego braku policji. Konkretnie, jak się okazało, w zasięgu wzroku i kamery był tylko jeden technik sekcji kryminalnej policji, który podjął się zabezpieczenia terenu przy jednej z ofiar. Widząc to, co widziałem, i słysząc to, co słyszałem, nie mogłem uczciwie powiedzieć widzom nic innego” – napisał w sobotę na X Tomasz Sakiewicz.

Ponadto portal Niezależna.pl, bazując na oficjalnych informacjach od służb oraz wojewody małopolskiego, przedstawił przebieg sobotniego zamachu w Krakowie. Prześledzono minuta po minucie działania zamachowca i określono miejsca, w których otwierał ogień. Są zdjęcia, które potwierdzają, że już po zatrzymaniu zamachowca na Rynku Głównym nie było policyjnych samochodów. Wprost pokazuje to stopklatka z miejskiej kamery monitoringu.

Sakiewicz: O takiej liczbie błędów policji powinni uczyć w szkołach

Tomasz Sakiewicz w poniedziałek ponownie wrócił do wydarzeń z soboty, relacjonując przebieg tego, co działo się na krakowskim rynku. „Myślę, że sprawa jest podwójnie poważna, dlatego że mieliśmy do czynienia z pierwszym pełnoskalowym zamachem terrorystycznym po 1989 r. i największą wpadką... no niestety również policji. Ja nie mówię tutaj o tych dwóch bohaterach, prawdziwych bohaterach, ale o takiej liczbie błędów, jaką służby i policja popełniły przy tej okazji, to chyba będą uczyć w szkołach. I jeżeli ktokolwiek mówi cokolwiek innego, to jest po prostu zakłamanym łobuzem, który bierze odpowiedzialność za kolejne tego typu zdarzenia. Bo to trzeba natychmiast podsumować i rozliczyć” – ocenił prezes TV Republika i dodał: „natychmiast, nie czekając nawet na koniec żałoby, ponieważ nam grożą kolejne zamachy”.

„W sobotę państwo polskie zaprosiło wszystkich terrorystów do ataku. Pokazało taką bezradność, że gdyby nie tych dwóch bohaterów, to prawdopodobnie ten szaleniec terrorysta skorzystałby z tych 500 sztuk amunicji, które miał przy sobie, bo zdaje się, że miał około 500. A wykorzystał kilkadziesiąt. I tylko bohaterstwo tych dwóch policjantów, którym próbują się teraz zasłonić Kierwiński z Tuskiem, powoduje, że nie doszło do większej tragedii” – podkreślił Sakiewicz. W jego ocenie „drugą wielką tragedią Polski jest zgoda na cenzurę informacji”. Odniósł się w ten sposób do zmasowanego ataku na TV Republika.

„Przecież myśmy pokazali to, co było. Myśmy zadawali pytania, które nurtowały w tym momencie wszystkich. To, że ja byłem na rynku i włączyłem nadawanie, no to zachowałem się po prostu tak, jak każdy dziennikarz powinien się zachować. Widzimy katastrofę, widzimy tragedię. Kompletny brak policji, przez godzinę tak naprawdę nie było policji. Ten jeden w takim dziwnym stroju, chyba cywilnym z napisem »policja«, to był technik kryminalny, który z niewiadomych przyczyn był użyty do zabezpieczenia demonstracji, w której ja również uczestniczyłem. I przybiegł, jak usłyszał, że coś się dzieje, po prostu chciał pomóc. Chwała mu, bo zachował się właściwie. Tylko że nic nie mógł zrobić. Ja nawet nie wiem, czy miał broń. Pewnie nie miał. A jak miał, no to to nie jest człowiek do zabezpieczenia czegokolwiek. Ale policjant to policjant. Dobrze, że się w ogóle włączył. Natomiast policji nie było widać w ogóle. I szukamy na tych zdjęciach jakiegokolwiek radiowozu policyjnego przez pierwsze pół godziny. I co najmniej przez pierwsze pół godziny od zamachu – myślę, że nawet dłużej – nie ma” – relacjonował Sakiewicz. I dalej: „Pierwsi policjanci, których zobaczyłem, to była drogówka. I zapytałem ich, czy mają broń. Odetchnąłem, jak usłyszałem, że mają. Bo przecież nikt nie wiedział, czy to się za chwilę nie powtórzy, czy się skończyło”.

„Natomiast mówienie, że tam była policja, choćby tych dwóch policjantów, to też jest nieprawda. Ponieważ policjanci starli się z zamachowcem ponad kilometr dalej. To praktycznie już była inna dzielnica Krakowa. Odległość da się policzyć. Od Bazyliki Mariackiej, gdzie mniej więcej działy się te wszystkie wydarzenia, do ulicy Dietla, gdzie rozbił się ten samochód, jest półtora kilometra. Więc nikt z nas nie mógł widzieć, wiedzieć, co tam się dzieje, nawet gdyby tam się zjechała cała policja z Krakowa, to byśmy o tym po prostu nie wiedzieli. My pokazywaliśmy to, co było” – podkreślił. „Ten drugi wóz, o którym mówi lekarz, to nie był wóz policji, tylko straży miejskiej i dlatego oni się nie włączyli do akcji, ponieważ nie mieli broni. Straż miejska nie ma broni. I tak ci strażnicy miejscy wykazali się niebywałym bohaterstwem, że nie mając żadnej broni, jechali z uzbrojonym po zęby terrorystą”.

Wskazał, że największym bohaterstwem wykazali się „ci po-

eprasa.pl 93cf8eb51d



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

TO NIE KAROLINA WRÓBEL

CZECHOWICE-DZIEDZICE \ Ciało znalezione podczas rozbiórki garażu w Czechowicach-Dziedzicach nie należało, jak podejrzewano, do zaginionej Karoliny Wróbel. Szczątki należą do mężczyzny. Jego tożsamości na razie nie ustalono.


fot. Pixabay/d

WIĘZIŁ KOBIETĘ

OTWOCK \ Otwoccy policjanci uwolnili obywatelkę Kenii, która była przetrzymywana w jednym z lokali na terenie Otwocka. W sprawie zatrzymano 40-letniego mężczyznę, któremu przedstawiono zarzut handlu ludźmi.

licjanci, którzy zaryzykowali swoje życie, żeby uratować dziesiątki istnień ludzkich. Bo ta tragedia mogła być jeszcze większa. To jest gigantyczna tragedia, bo razem z terrorystą już nie żyje w tej chwili dziesięć osób".

Jego zdaniem „przez to, że policja jest zaangażowana w Warszawie, nie było już rezerw do użycia, żeby chronić plac". „Na placu, na rynku Starego Miasta, nie było w ogóle radiowozów. Tam zawsze są radiowozy. To był wyjątkowy dzień... Tak jakby ten terrorysta wiedział, kiedy ma nie być policji. Takie rzeczy się tam nie zdarzają. Ale od pewnego czasu zaczęły się zdarzać, bo po 2023 r. zmniejszono ochronę rynku, a w sobotę po prostu nie było jej w ogóle".

Dziennikarz TV Republika rozprawia się z manipulacjami

Wpis na X dotyczący wydarzeń zaraz po zamachu w Krakowie zamieścił również dziennikarz TV Republika Tomasz Kalinowski. Tego dnia pełnił funkcję wydawcy dnia w stacji i był na bieżąco informowany o wszystkim, co się działo w trakcie zamachu.

„Jest tu tyle bzdur i manipulacji, że muszę. O 15.19 zadzwonił do mnie Tomasz Sakiewicz z informacją: »Strzelanina w Krakowie, są trupy, włączcie mnie«. Jako wydawca dnia przejąłem od razu antenę i przerwaliśmy serwis informacyjny prowadzony przez Dariusza Wrzoska. Żadna inna telewizja ani portal internetowy jeszcze nie podały tej informacji. Nie było tam żadnej innej kamery. Wszystkie konkurencyjne stacje pokazywały stare newsy lub emitowały bloki reklamowe" – napisał. „Prezes Sakiewicz biegł w kierunku rannych, w tym biegu sprawdziliśmy z nim łączność i dźwięk, jego telefon, z którego nadawał, był cały czas w ruchu. Kompletny chaos. W reżyserce usłyszeliśmy: »Ci ludzie nie żyją«".

„O 15.20 przeszliśmy na relację Sakiewicza z rynku w Krakowie. Był zdyszany, przejęty, przerażony tym, co się dzieje. Ledwo słyszalny, bo właśnie lądował helikopter LPR. Sam, bez operatora, pokazywał sceny ratowania ludzi przez medyków i straż miejską. Tłum, hałas, przed chwilą padły strzały, reporter musi przekazać te emocje, zrelacjonować, co widzi, a czego nie widzi. Nie widział policji. Widział służby medyczne, widział straż miejską i o nich mówił. I ja też z perspektywy wydawcy nie widziałem tam żadnego policjanta. Jeszcze przez 20 min byliśmy jedynym źródłem informacji z zamachu na krakowskim rynku" – czytamy w dalszej części wpisu.

**\\ TV Republika jako jedyna relacjonowała wydarzenia na żywo w pierwszych minutach zamachu. Tomasz Sakiewicz, prezes stacji, będąc na miejscu, łączył się z anteną i pokazywał działania służb w tle. Na relacji było widać wyłącznie straż miejską oraz pogotowie ratunkowe. Prezes TV Republika wskazywał na brak policyjnego wsparcia w pierwszych minutach od zamachu. **

Kalinowski wskazuje:„Dopiero następnego dnia, gdy odwinąłem sobie materiał na spokojnie, w wygodnym, ciepłym fotelu, mogłem dostrzec jednego mężczyznę ubranego na czarno z małą opaską »policja«. Czy Tomasz Sakiewicz miał prawo go nie widzieć, skoro był jednocześnie reporterem i własnym operatorem? Zdecydowanie tak, skoro nawet ja z perspektywy reżyserki nie byłem w stanie rozpoznać na żywo, że to był policjant". „Tak wyglądają kulisy dziennikarstwa newsowego. I nie znam innego prezesa telewizji, który widząc takie wydarzenia, po prostu włączyłby telefon, biegł do samego epicentrum i zrobił relację na żywo" – dodał.

Czarnek: Redaktor Sakiewicz wykonywał swoje obowiązki

Do obrony TV Republika oraz jej prezesa Tomasza Sakiewicza dołączył prof. Przemysław Czarnek, wskazując we wpisie na X wprost, że ten wykonywał swoje obowiązki. „Redaktor Tomasz Sakiewicz wykonywał swoje obowiązki. Jako pierwszy był na miejscu i relacjonował to, co się dzieje w Krakowie. TVP w likwidacji i TVN puszczały wtedy reklamy. Jako dziennikarz ma obowiązek opisywać to, co widzi. Jeśli nie widzi wystarczającej liczby służb na miejscu, to ma obowiązek o tym powiedzieć. Zresztą dziś o zbyt małej liczbie policjantów na krakowskim rynku piszą już także dziennikarze Onetu" – napisał.

„Dziś zarówno Tomasz Sakiewicz, jak i Republika są celem ataku rządu i mediów prorządowych. Są atakowani za prawdę, bo ta władza boi się prawdy. MSWiA i Komenda Główna Policji mają obowiązek natychmiastowego ujawnienia, jak wyglądał stan zabezpieczenia Krakowa w dniu tragicznego zamachu. Donald Tusk ma obowiązek natychmiastowego wyrzucenia z pracy Kierwińskiego, który upolitycznił tragedię i skłamał na konferencji prasowej" – dodał Czarnek.

(Niezależna.pl, az)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 93cf8eb51d

GUS

MIESZKAŃCÓW UBYWA

KIELCE \ Według GUS Kielce odnotowały największy procentowy spadek liczby mieszkańców rok do roku ze wszystkich miast wojewódzkich. Liczba mieszkańców Kielc zmniejszyła się o 1714 osób, czyli około 0,95 proc. Za Kielcami uplasowały się Gorzów Wielkopolski (0,92 proc.), Łódź i Bydgoszcz (po około 0,91 proc.).

OBCHODY \ Masowy udział klubowiczów „GP" w Marszu Niepodległości

Wielki marsz i demonstracja przed Trybunałem Konstytucyjnym

W rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości o godz. 14 na Rondzie Dmowskiego oficjalnie rozpocznie się Marsz Niepodległości. W marszu swój udział zapowiedział prezydent Karol Nawrocki. – Jest rekordowe zaangażowanie członków klubów „Gazety Polskiej". Są miejscowości, które organizują po kilka autokarów, by pomieścić chętnych. Część klubowiczów, którzy dotrą do Warszawy, pójdzie w marszu, a część od razu uda się przed Trybunał Konstytucyjny – mówi Ewa Wójcik, prezes klubów „Gazety Polskiej". Po zakończeniu marszu przed siedzibą TK zbiorą się wszyscy klubowicze, by bronić Trybunału.

Jarosław Molga



Marsz rozpocznie się o godz. 14 na Rondzie Dmowskiego, ale kluby „GP" docierające do Warszawy zbiorą się już wcześniej, bo o godz. 12.30. Miejsce zbiórki to ul. Marszałkowska na wysokości Rotundy (zaznaczone na mapie). – W tym roku możemy mówić o rekordowym zainteresowaniu klubowiczów czynnym uczestnictwem w marszu w Warszawie i demonstracji w obronie Trybunału Konstytucyjnego. Zdarzały się lata, że kluby organizowały jeden autokar na dwie miejscowości, teraz jedna miejscowość organizuje dwa autokary, a są takie, które ze względu na liczbę chętnych organizują takich autokarów siedem, nawet dziesięć. Przyjadą klubowicze z całej Polski, więc skala uczestnictwa jest ogromna – mówi „Codziennej" Ewa Wójcik.

Według harmonogramu marszu o godz. 14 nastąpi oficjalne otwarcie zgromadzenia. Zostanie odśpiewany hymn narodowy, a o 14.30 marsz wyruszy. Trasa prowadzi Alejami Jerozolimskimi w stronę Ronda Waszyngtona, a około godz. 16.30 planowane jest dotarcie uczestników do Sceny Niepodległości na błoniach Stadionu Narodowego.

W tym czasie nie wszyscy będą brać udział w marszu. – Zaplanowaliśmy, że część autokarów dotrze od razu przed Trybunał Konstytucyjny, by wesprzeć obrońców TK. Tak więc część klubowiczów będzie uczestniczyła w marszu, a część od razu dotrze przed Trybunał. Trybunał nie zostanie więc osamotniony w trakcie przemarszu. Po jego zakończeniu ci, którzy brali udział w marszu, przejdą przed Trybunał Konstytucyjny. Tam więc spotkają się po południu 11 listopada klubowicze – mówi Ewa Wójcik.

Z naszych informacji wynika, że podobne rozwiązanie przyjęły inne organizacje, w tym np. delegacje Solidarności, które także przyjadą z całej Polski na marsz. Część związkowców pójdzie w marszu, część od razu uda się przed TK.

Swoją obecność i uczestnictwo w Marszu Niepodległości zapowiedział już prezydent Karol Nawrocki. „11 listopada, w tym szczególnym momencie dla Polski, wezmę, jak co roku, udział w Marszu Niepodległości w Warszawie" – napisał kilka dni temu prezydent RP w mediach społecznościowych.

Po zamachu w Krakowie Stowarzyszenie Marsz Niepodległości zapowiedziało, że mimo sobotniego ataku w Krakowie marsz przejdzie ulicami Warszawy 11 listopada zgodnie z planem. W specjalnym oświadczeniu organizatorzy złożyli kondolencje rodzinom ofiar, dziękując policjantom, którzy zatrzymali napastnika, i sprzeciwili się upolitycznianiu tragedii. Podkreślili, że ich zdaniem odwoływanie wydarzeń publicznych pod wpływem terroru byłoby niebezpiecznym sygnałem, że przemoc pozwala sparaliżować życie społeczne, i mogłoby zachęcać do naśladownictwa. – Pamięć o ofiarach i solidarność z ich bliskimi będą nam towarzyszyć również podczas tegorocznych obchodów – zapowiadają organizatorzy.

Po zamachu rozeszły się pogłoski, że rząd może wykorzystać tę tragedię jako pretekst do zakazania marszu, jednak premier Tusk w mediach społecznościowych zdementował te pogłoski. „Apeluję do wszystkich uczestników o powstrzymanie się od agresji i szacunek wobec policjantów zabezpieczających marsz. Proszę również o zaniechanie kontrmanifestacji, by nie utrudniać utrzymania porządku i bezpieczeństwa na warszawskich ulicach" – napisał szef rządu w serwisie X.

Władza fortyfikuje budynek TK

MANIFESTACJA \ **Rozstawili bez mojej wiedzy i zgody dodatkowe barierki, fortyfikują się, boją się obywateli, cała komunikacja odbywa się przez KPRM. Wprost można powiedzieć, że Trybunał stał się marionetką w rękach władzy wykonawczej Donalda Tuska – mówił wczoraj przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego jego legalny prezes Bogdan Święczkowski. Republika od rana pokazywała, jak służby rozpoczęły ustawianie wzmocnionych, stalowych barier wokół Trybunału.**

Przed budynkiem Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie pojawiły się dodatkowe zabezpieczenia. Nie chodzi o zwykłe barierki wykorzystywane podczas zgromadzeń – służby rozstawiają wzmocnione, stalowe konstrukcje. To właśnie te sceny pokazano na antenie Telewizji Republika, dokumentując działania prowadzone wokół siedziby TK.

Co dokładnie zdecydowało o takiej formie zabezpieczenia budynku, nie zostało oficjalnie wyjaśnione. Nie wiadomo również, czy działania mają bezpośredni związek z sytuacją polityczną wokół Trybunału, czy też wpisują się w szersze przedsięwzięcia prewencyjne prowadzone przez policję.

Jednym z możliwych kontekstów jest wzmacnianie bezpieczeństwa w Warszawie po sobotnim ataku na krakowskim rynku. W niedzielę prezydent stolicy Rafał Trzaskowski informował, że po tragicznych wydarzeniach kierownictwo stołecznej policji, we współpracy ze Stołecznym Centrum Bezpieczeństwa, zdecydowało o zwiększeniu działań prewencyjnych w miejscach często odwiedzanych przez mieszkańców i turystów.

Pojawiają się także spekulacje, że dodatkowe zabezpieczenia mogą mieć związek ze zbliżającym się Marszem Niepodległości, zaplanowanym na 11 listopada. Żadna z tych możliwości nie została jednak oficjalnie potwierdzona jako przyczyna ustawiania barier przed TK.

– Wszystkie decyzje związane z rozstawianiem tutaj kolejnych ogrodzeń są nielegalne, niezgodne z wolą administratora budynku, prezesa TK. Wzywam do zrezygnowania z naruszania prawa, odejścia od działań nielegalnych – mówił legalny prezes TK Bogdan Święczkowski przed budynkiem TK. Podkreślił, że „żałoba narodowa nie zwalnia go z konstytucyjnego obowiązku wykonywania obowiązków w TK". – Po raz kolejny uzurpatorka, osoby niebędące sędziami oraz osoby, które są sędziami i uczestniczą w tym nielegalnym zamachu na TK, uniemożliwiają mi ich wykonywanie – mówił prezes TK.

(oprac.jm)

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Facebook/d

NOWE KARETKI

BIAŁYSTOK \ Ponad 6,5 mln zł kosztowało dziesięć nowoczesnych karetek, które kupiła Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego (WSPR) w Białymstoku. Jedna z karetek jest specjalnie przystosowana do przewozu chorych na otyłość.


fot. Pixabay/d

TRZEŹWA AUTOSTRADA

AKCJA \ Wczoraj na autostradzie A1 odbyły się działania „Trzeźwa autostrada A1". Policjanci z garnizonu łódzkiego zbadali trzeźwość prawie 10 tys. kierujących. 11 z nich było „pod wpływem".

WYWIAD \ Szef Straży Marszu Niepodległości Mateusz Marzoch dla portalu Niezależna.pl

Ten marsz będzie bezpieczny

Organizatorzy Marszu Niepodległości zapewniają, że są przygotowani, by zapewnić bezpieczeństwo uczestników. – Mamy nadzieję, że podczas Marszu Niepodległości nigdy nie dojdzie do sytuacji takiej, jaka miała miejsce wczoraj w Krakowie. Tzw. aktywni strzelcy w swoim modus operandi zazwyczaj unikają dużych, zorganizowanych w konkretnym miejscu skupisk ludności – mówi w rozmowie z portalem Niezależna.pl Mateusz Marzoch, szef Straży Marszu Niepodległości. Apeluje do uczestników, by zwracali uwagę na otoczenie i w razie potencjalnego zagrożenia natychmiast informowali Straż Marszu lub inne służby.

Sobotni zamach terrorystyczny w Krakowie sprowokował pytania o to, czy największa cyklicznie odbywająca się impreza patriotyczna nie jest w tym roku narażona na szczególne niebezpieczeństwo.

Dla nas w zakresie bezpieczeństwa niewiele się w tym roku zmienia. Jako Straż Marszu Niepodległości co roku podejmujemy takie same środki bezpieczeństwa. Co roku też przygotowujemy się na każdą ewentualność. Jest to zgromadzenie na tyle duże i odbywające się na tyle regularnie, że nigdy nie wykluczamy sytuacji kryzysowej. Wszystkie służby zajmujące się bezpieczeństwem zawsze przygotowują się na najgorszy możliwy scenariusz. My też. Jesteśmy zresztą pewnym ewenementem, bo w skali kraju nie ma drugiej takiej manifestacji, która przechodzi trasę w zasadzie sama, tzn. zabezpieczona przez organizatorów od środka, ale z potężnym wsparciem sił policyjnych i straży miejskiej dookoła.

Zamachowcy nierzadko znajdują wiernych fanów i naśladowców.

Mamy nadzieję, że podczas Marszu Niepodległości nie dojdzie do sytuacji takiej, jaka miała miejsce wczoraj w Krakowie. Tzw. aktywni strzelcy w swoim modus operandi zazwyczaj unikają dużych, zorganizowanych w konkretnym miejscu skupisk ludności. Pamiętajmy też, że choć na trasie całego przemarszu policji nie widać, to siły policyjne zgromadzone są dookoła naszej manifestacji. Funkcjonariusze licznie obstawiają nie tylko wszystkie drogi dojazdowe do trasy przemarszu, ale i newralgiczne punkty: dworce kolejowe, stacje metra, największe skrzyżowania. Takie ich rozmieszczenie pozwala na bardzo szybką reakcję. Wspierają ich również nasze służby porządkowe i wielomiesięczne prace nad zapewnieniem bezpieczeństwa. Przede wszystkim zaś liczymy na to, że nikomu coś takiego nie przyjdzie zwyczajnie do głowy.

W momencie niepokoju społecznego i wzmożonej polaryzacji wzrasta ryzyko niebezpiecznych incydentów czy prowokacji na trasie przemarszu.

A obecnie, również ze względu na wydarzenia wokół TK, emocji nie brakuje. Stowarzyszenie przewiduje liczniejsze niż dotychczas prowokacje?

Prowokacje na Marszu Niepodległości miały miejsce już nie raz i nie dwa. Oczywiście nie wykluczamy działania prowokatorów, ale na ten moment jedyną rzeczą, która mogłaby nas zaskoczyć, jest ustawienie się członków pewnych organizacji w innych niż dotychczas miejscach. W ostatnich latach w różnych formach protestował przeciwko naszemu wydarzeniu choćby Komitet Obrony Demokracji, który usiłował blokować przemarsz albo urządzał w pobliżu kontrmanifestacje. Zawsze zajmował jedno, konkretne miejsce. Zmienił je dwa lata temu. Wiemy, że członkowie KOD w tym roku też planują prowokować na trasie marszu jego uczestników, ale raczej z bezpiecznego dystansu i w sposób niezagrażający spokojnemu przebiegowi naszego zgromadzenia.

Jakie rady dotyczące zachowania bezpieczeństwa ma Pan dla uczestników Marszu Niepodległości?

Każdy powinien zwracać uwagę na swoje otoczenie. To, co powinno wzbudzić czujność i skutkować natychmiastowym zgłoszeniem do Straży Marszu, policji czy straży miejskiej, to zauważenie niepokojąco lub podejrzanie zachowujących się osób. Podobnie jeśli zaobserwujemy pozostawiony bez nadzoru właściciela – szczególnie na ławkach czy na przystankach – dziwnie wyglądający przedmiot. Równie ważna jest odpowiedzialność za siebie i za osoby, z którymi się przyjeżdża. Jeśli do tego wszystkiego będziemy słuchać komunikatów organizatorów oraz poleceń służb porządkowych, to myślę, że wszyscy przejdziemy tegoroczną trasę bezpiecznie – zresztą jak co roku.

Rozmawiała: Joanna Grabarczyk
(Niezależna.pl; oprac. jm)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 93cf8eb51d



fot. Wikipedia/d

TRUMP CHCE KOMPROMISU

USA \ **Prezydent Trump udzielił pierwszego wywiadu po przegranych przez prawicę wyborach. Przyznał, że jego polityka imigracyjna mogła być zbyt ostra dla wyborców. Zadeklarował, że jest gotowy na przyszłą współpracę z demokratami i np. ograniczenie deportacji tylko do imigrantów skazanych za przestępstwa.**

WOJNA NA UKRAINIE \ Brak poszanowania dla życia własnych żołnierzy przyniósł krwawe żniwo

Rosjanie ponieśli gigantyczne straty na Ukrainie

Rosja bardzo niechętnie informuje o swoich stratach na Ukrainie. Dwóm grupom hakerskim udało się jednak wykraść dane z Rosstatu, tamtejszej agencji statystycznej. Wynika z nich, że na froncie zginęła szokująco duża liczba Rosjan.

Wiktor Młynarz



Rosjanie stracili na Ukrainie setki tysięcy swoich żołnierzy | fot. Alexander Ermochenko/Reuters/Forum

Dla wszystkich było jasne, że pierwsze oficjalne statystyki dotyczące rosyjskich strat na Ukrainie są skrajnie zaniżone. Po kilku miesiącach Rosjanie całkowicie przestali je publikować. Było to możliwe, bo kremlowski zbrodniarz wojenny Władimir Putin już w 2015 r. wprowadził przepisy, które umożliwiały uznanie strat – także ponoszonych przez wojsko „w czasach pokoju, podczas operacji specjalnych" – za państwową tajemnicę. Dotychczas dostępne były jedynie szacunki samych Ukraińców i zachodnich wywiadów.

Teraz jednak to się zmieniło. Dwóm grupom hakerskim – białoruskim Cyberpartyzantom i ukraińskiej Cichej Wronie – udało się wykraść ok. 23 terabajty danych z Rosstatu, wśród których znajdowały się niepublikowane wcześniej dane o zgonach rosyjskich żołnierzy. Hakerzy przekazali je wybranym redakcjom do weryfikacji. Z ich własnych wyliczeń wynika, że ta wojna była prawdziwą hekatombą dla Rosjan.

Cyberpartyzanci obliczyli, że od początku inwazji zginęło co najmniej 393 881 rosyjskich żołnierzy. Według Cichej Wrony zgonów było więcej – aż 450 100. Różnica w tych liczbach wynika z przyjętej metodologii. Białorusini policzyli wyłącznie zgony, które Rosstat jednoznacznie zakwalifikował jako skutek lub następstwo działań wojennych. Ukraińcy wliczyli w nie także zgony wśród żołnierzy niezwiązane bezpośrednio z walką, które wystąpiły na skutek „aktów terrorystycznych", oraz takie, które nastąpiły na okupowanym terytorium Ukrainy, ale nie odnotowano ich przyczyn.

To szokująco wysoka liczba. Dla porównania Amerykanie stracili podczas wojny w Korei ok. 36,5 tys. żołnierzy, a w Wietnamie – 58 tys. Podczas trwającej 20 lat wojny w Afganistanie straty Amerykanów wyniosły poniżej 2,5 tys. żołnierzy. W tym wypadku ujawnione przez hakerów dane są mniej więcej zgodne z wcześniejszymi szacunkami Ukraińców i niezależnych organizacji.

Eksperci podkreślają jednak, że te statystyki są niepełne, a faktyczna liczba Rosjan, którzy stracili życie na Ukrainie, jest wyższa. Zauważają, że na froncie często nie wiadomo, co stało się z konkretnym żołnierzem, i wielu zabitych jest klasyfikowanych jako zaginieni, a prawda wychodzi na jaw dopiero po wielu latach.

Na tak gigantyczne straty wpłynęło wiele czynników. Jednym z nich jest to, że to Rosjanie atakują. Strona, która naciera, zawsze ponosi większe straty niż strona, która się broni, a w wypadku walk w mieście ta dysproporcja jest jeszcze silniejsza. Innym powodem jest to, że Rosjanom, chociaż na papierze ich siły powietrzne były nieporównywalnie silniejsze od ukraińskich, nadal nie udało się zdobyć panowania w powietrzu. W zachodniej doktrynie to priorytet, a wojna w Zatoce Perskiej – w której siły koalicji straciły 292 żołnierzy, a Irak od 20 do 50 tys. – doskonale pokazała, jak jest to ważne.

Przede wszystkim straty wynikają jednak z tego, że kremlowski zbrodniarz zupełnie nie dba o to, czy jego żołnierze wrócą do domu. Najlepszym dowodem na to jest to, że Rosjanie od dawna stosują taktykę, którą żołnierze nazywają „mięsnymi szturmami". Polega ona na tym, że piechota jest rzucana masowo, bez jakiegokolwiek wsparcia, na ukraińskie umocnienia, by osłabić obrońców i ustalić ich pozycje. Według szacunków NATO tylko w maju i czerwcu 2024 r. reżim tracił w ten sposób średnio po 1200 żołnierzy dziennie – co oznacza, że straty porównywalne z tymi, jakie Rosja odniosła wcześniej w czasie 10-letniej wojny w Afganistanie, tym razem przyszły w mniej niż dwa tygodnie.

Ajzenkot zapowiada „kreatywne" szukanie koalicjantów

IZRAEL \ **Były szef sztabu armii Gadi Ajzenkot będzie miał duże problemy, by utworzyć rząd. Możliwe nawet, że będzie musiał w tej sprawie rozmawiać ze swoim głównym przeciwnikiem Binjaminem Netanjahu lub próbować „zwerbować" członków jego partii.**

Podczas ceremonii powierzenia misji utworzenia rządu, która odbywała się w Pałacu Prezydenckim, izraelski prezydent Icchak Herzog powiedział, że oczekuje od przywódcy opozycji, że „zrobi wszystko, co w jego mocy, by powołać rząd, który służyć będzie całemu narodowi". Wyjaśnił przy tym, że podczas niedawno przeprowadzonych przez niego konsultacji ze wszystkimi partiami, które weszły do nowego parlamentu, otrzymał poparcie większości członków Knesetu. Do sytuacji tej dochodzi pomimo tego, że partia Ajzenkota – Jaszar – ma mniej mandatów niż Likud, partia długoletniego premiera Binjamina Netanjahu. Icchak Herzog zaznaczył przy tym, że izraelska demokracja przeżywa „jeden z najbardziej krytycznych momentów" w swojej historii i nie może sobie pozwolić na brak stabilności politycznej.

Aby utworzyć rząd, koalicja musi posiadać przynajmniej 61 mandatów w liczącym 120 miejsc Knesecie. Tyle że obóz Ajzenkota ma ich jedynie 48, a partie skupione wokół Netanjahu zdobyły 53. Co więcej, dowodzony przez Ajzenkota blok tworzą cztery partie różniące się ideologicznie, co dodatkowo utrudnia proces poszukiwania koalicjantów. A ci potencjalni są m.in. po stronie dwóch list reprezentujących arabską mniejszość Izraela, które posiadają 19 mandatów. Tyle że opozycyjny lider podczas kampanii wyborczej mówił, że nie wejdzie z nimi w koalicję.

Ajzenkot będzie miał jedynie 28 dni na utworzenie rządu, jednak prezydent będzie mógł przedłużyć ten termin o dwa tygodnie. – Musimy utworzyć rząd wyjątkowy na szczeblu krajowym. To będzie wymagało kreatywnych i niekonwencjonalnych działań politycznych – zaznaczył kandydat na premiera, dając do zrozumienia, że może być zmuszony do wejścia w koalicję z kimś, kto zaskoczy jego zwolenników.

Jak informuje „The Guardian", polityk nie wyklucza koalicji z Netanjahu lub partią jego koalicjanta, ministra finansów Becalela Smotricza – ale tylko wtedy, jeśli to on będzie kolejnym premierem. Netanjahu już w sobotę wzywał do stworzenia „rządu jedności narodowej". Taka współpraca nie byłaby w Izraelu precedensem, ale podobne rządy zwykle są bardzo niestabilne. Nie wiadomo też, czy obu politykom uda się dojść do porozumienia.

Petar Petrović
portal TVRepublika

eprasa.pl 93cf8eb51d



fot. Państwowa Służby ds. Syt. Nadzwyczajnych Ukrainy/d

ROSJANIE ZNÓW ATAKUJĄ CYWILI

UKRAINA \ Rosjanie dokonali kolejnego zmasowanego ataku na ukraińskie miasta. Celem był obwód dniepropietrowski. Drony i rakiety pozbawiły 600 tys. mieszkańców prądu, choć większość udało się zestrzelić.



fot. Wikipedia/d

SYPIAJĄC Z WROGIEM

WYWIAD \ Amerykański koncern Nvidia rozpoczął niezależne śledztwo w sprawie własnego prezesa Jensena Huanga. Przyznał się on w weekend do romansu z kobietą, która jest podejrzana o bycie chińskim szpiegiem.

DYPLOMACJA \ Ważne rozmowy w cieniu rosyjskich uderzeń na Ukrainę

Europa chce być obecna w Abu Zabi

W dwudniowych rozmowach w Abu Zabi z udziałem wysłanników z Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i Rosji, mających na celu wznowienie negocjacji, obecni będą również przedstawiciele Unii Europejskiej i kilku krajów europejskich. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zaprzeczał, jakoby w tych dyskusjach mieli wziąć udział przedstawiciele Europy.



Francja twierdzi, że przedstawiciele Europy wezmą udział w rozmowach pokojowych | fot. Adobe Stock

Paweł Kryszczak

Dzisiaj w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich mają rozpocząć się dwudniowe rozmowy pomiędzy Ukrainą a Rosją, w których pośredniczyć będą Amerykanie. Jak zauważył wysłannik Białego Domu Steve Witkoff, dyskusja skoncentruje się na powojennych rozwiązaniach dotyczących bezpieczeństwa, deeskalacji konfliktu, działaniach humanitarnych oraz dążeniu do pokoju.

Jak się okazało, w rozmowach wezmą udział również państwa europejskie, w tym Wielka Brytania, Niemcy, Francja oraz przedstawiciele Unii Europejskiej. – Europejczycy będą dobrze reprezentowani, a Francja pojawi się w Abu Zabi, by uczestniczyć w negocjacjach. Nie mogę jeszcze ujawnić, kto tym razem będzie nas reprezentował, ale na pewno będziemy obecni – powiedział szef francuskiej dyplomacji Jean-Noël Barrot na antenie radia RTL. Jak dodał: „W ostatnich tygodniach Europejczycy zabrali głos. Wyjaśnili amerykańskim mediatorom, że żadna dyskusja o przyszłości naszego kontynentu nie może ignorować naszych oczekiwań i postulatów".

Co ciekawe, rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow mówił jednak o tym, że rozmowy w Abu Zabi mają odbyć się w formacie trójstronnym i nie wezmą w nich udziału przedstawiciele Europy. – Jeśli chodzi o obecność Europejczyków, wiadomo, że Amerykanie mają własne kanały komunikacji z Europejczykami, podobnie jak Ukraińcy – stwierdził Pieskow.

Tymczasem sekretarz stanu USA Marco Rubio poinformował o poczynieniu pewnych postępów w kwestii tego, jak mogłaby wyglądać „infrastruktura bezpieczeństwa" Ukrainy i Europy po zakończeniu wojny z Rosją. Dodał przy tym, że owocem owych rozmów mogą być kolejne uzgodnienia – podaje „The Guardian".

Ostatnie spotkanie przedstawicieli USA, Ukrainy i Rosji odbyło się w połowie lutego w Genewie i nie przyniosło przełomu w kwestii zakończenia trwającej od 2022 r. pełnoskalowej agresji zbrojnej. W tym czasie, przy udziale pierwszej damy USA Melanii Trump, udało się wynegocjować zawieszenie broni na obszarze okupowanych przez Rosjan Ołeszek w obwodzie chersońskim. Wstrzymanie działań wojennych umożliwiło pod koniec października ewakuację z miejscowości kilkuset cywilów, którzy zmagali się z brakiem żywności i leków.

Reżim w Teheranie nadal morduje uczestników protestów

BLISKI WSCHÓD \ **Iran wykonał egzekucję trzech mężczyzn oskarżonych o rzekome przeprowadzanie ataków podczas styczniowych protestów antyrządowych – co kolejny raz dowodzi zbrodniczości totalitarnego reżimu w Teheranie.**

Jak podała irańska państwowa agencja informacyjna Tasnim, Hassan Dioband, Hamid Kazemi i Reza Zanganeh zostali oskarżeni o rzucanie koktajlami Mołotowa i granatami, używanie broni białej i broni palnej oraz podpalanie obiektów publicznych w mieście Karadż, na zachód od Teheranu. Sąd skazał ich za to na karę śmierci. Liczba egzekucji w Iranie wzrosła od czasu rozpoczęcia amerykańsko-izraelskich ataków na Iran pod koniec lutego. Każdy sprzeciwiający się władzy reżimu ajatollahów jest uznawany za wroga narodu i zdrajcę i grozi mu najsurowsza kara.

W Iranie protesty zaczęły się w grudniu zeszłego roku, a dotyczyły przede wszystkich rosnących kosztów życia i biedy, by następnie przerodzić się w demonstracje antyrządowe, w których manifestanci otwarcie wyrażali swój sprzeciw wobec systemu stworzonego przez reżim w Teheranie. Do najsilniejszych walk protestujących z funkcjonariuszami reżimu doszło 8 i 9 stycznia. Irańskie władze podały, że zginęło w nich ponad 3 tys. osób, i oskarżyły o ich zorganizowanie USA i Izrael. Jednak, jak oceniają zagraniczni eksperci, rzeczywista liczba zabitych była dużo wyższa – mowa jest nawet o 36 tys. ofiar śmiertelnych, a uczestnicy starć relacjonowali, że siły bezpieczeństwa otwierały ogień do nieuzbrojonych protestujących.

Niedawno szef ONZ ds. praw człowieka Volker Türk poinformował, że od 19 marca co najmniej 56 osób zostało straconych na podstawie zarzutów związanych z bezpieczeństwem narodowym. Z kolei z opublikowanego w zeszłym tygodniu raportu organizacji Iran Human Rights (IHRNGO) z siedzibą w Norwegii wynika, że w październiku stracono w Iranie co najmniej 77 osób, w tym 39 skazanych za zabójstwo, 31 za przestępstwa narkotykowe i sześć za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa. Wśród straconych było trzech uczestników styczniowych protestów antyrządowych. Od początku roku do końca października organizacja ta odnotowała 691 egzekucji, w tym 36 uczestników protestów, 15 więźniów politycznych i 17 osób oskarżonych o szpiegostwo lub współpracę z obcymi państwami. Wśród nich trzy osoby były niepełnoletnie w chwili popełnienia zarzucanych im przestępstw.

Petar Petrović
portal TVRepublika

Wyspy Kanaryjskie znów pod presją

HISZPANIA \ **W ciągu ośmiu dni na Wyspy Kanaryjskie przybyło na pokładzie 59 łodzi ponad 5,8 tys. nielegalnych imigrantów. Kryzys migracyjny wyczerpuje zasoby archipelagu oraz wpływa na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.**

Hiszpańskie media alarmują przed kolejną falą migrantów, którzy dostali się na Wyspy Kanaryjskie. W ciągu pierwszych ośmiu dni listopada na archipelag dotarło już ponad 5800 osób w 59 łodziach. Tylko w sobotę siedem łodzi dotarło do brzegów Wysp Kanaryjskich – sześć na El Hierro i jedna na Lanzarote – przewożąc 797 migrantów. Kolejne trzy łodzie przypłynęły w niedzielę z 444 osobami na pokładzie, co daje łącznie 5828 osób od początku miesiąca – alarmuje portal 20 minutos.

Prezydent Wysp Kanaryjskich Fernando Clavijo podczas sobotniej rozmowy z premierem Hiszpanii Pedrem Sánchezem przekazał informację o „powadze sytuacji, jakiej doświadcza El Hierro z powodu presji migracyjnej i rosnącego niepokoju wśród ludności". Jak zauważa El Mundo, Clavijo zażądał również pilnych spotkań z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen i komisarzem UE ds. migracji i spraw wewnętrznych Magnusem Brunnerem, ponieważ Wyspy Kanaryjskie „nie mogą nadal praktycznie same stawiać czoła sytuacji, która wymaga" zaangażowania Madrytu i Europy.

Sytuacja jest na tyle poważna, że rząd w Madrycie zdecydował się na zwołanie międzyresortowej komisji ds. imigracji. Podjęto również decyzję o wzmocnieniu służby zdrowia na El Hierro za pośrednictwem Sekretariatu Stanu ds. Migracji, na co zwraca uwagę agencja EFE. Hiszpańskie media, powołując się na relacje policjantów, wskazują jednak na przeciążenie sił policyjnych działających na archipelagu, które znajdują się „u kresu swoich możliwości operacyjnych".

(pk)

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Wikipedia/d

SENAT NIE ZMIENIŁ USTAWY PODATKOWEJ

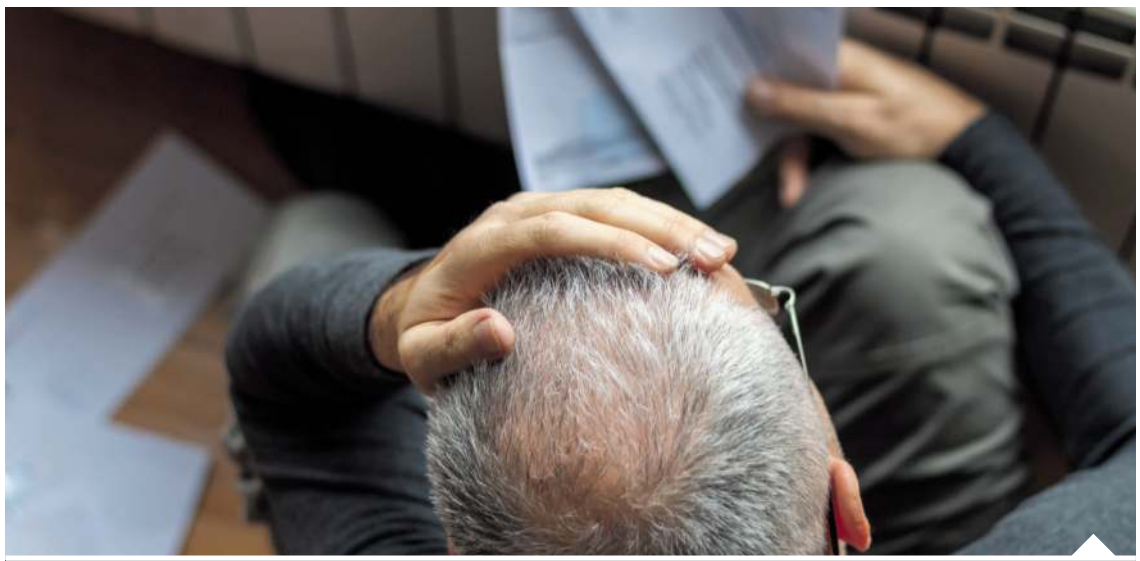
LEGISLACJA \ **Senat przyjął bez poprawek ustawę zmieniającą zasady opodatkowania PIT i CIT. Odrzucono m.in. pomysł waloryzacji progów podatkowych o inflację. Nowe przepisy trafią teraz do podpisu prezydenta.**

TWÓJ PORTFEL \ Inflacja znów uderzy w domowe budżety

Prąd, gaz i żywność pójdą w górę

Po okresie względnego uspokojenia cen Polaków może czekać kolejna fala drożyzny. Narodowy Bank Polski podniósł prognozę inflacji na 2027 r. aż o 1,5 pkt proc., wskazując przede wszystkim na rosnące koszty energii, surowców i żywności. Dla gospodarstw domowych oznacza to ryzyko wyższych rachunków za prąd i gaz, droższych zakupów spożywczych oraz kolejnych podwyżek cen usług. Szczególnie niepokojące jest to, że presja cenowa może utrzymać się przez większość przyszłego roku.

Paweł Woźniak


Warto czytać nie tylko średnią ocen, ale też treść recenzji i daty publikacji | fot. <Brak danych z łącza>

Listopadowa projekcja NBP przynosi wyraźne pogorszenie perspektyw inflacyjnych. Bank centralny szacuje, że średnioroczny wzrost cen wyniesie 3,1 proc. w 2026 r., ale w 2027 r. przyspieszy do 4,2 proc. Oznacza to, że inflacja przekroczy górną granicę dopuszczalnego pasma odchyleń od celu NBP, wynoszącą 3,5 proc. Powrót do tego przedziału ma nastąpić dopiero w 2028 r.

Największym zagrożeniem dla portfeli konsumentów są ceny energii. Według NBP ich dynamika wzrośnie z 7,1 proc. w 2026 r. do 8,3 proc. w przyszłym roku. Chodzi o szeroką kategorię obejmującą m.in. paliwa i nośniki energii wykorzystywane przez gospodarstwa domowe. Droższe prąd i gaz oznaczają nie tylko większe obciążenie bezpośrednio na rachunkach. Rosną również koszty funkcjonowania sklepów, zakładów produkcyjnych, piekarni, chłodni i firm transportowych. Przedsiębiorcy będą próbowali przerzucać przynajmniej część tych wydatków na klientów. Niepokojące są pierwsze sygnały dotyczące przyszłorocznych taryf. Według wstępnych szacunków przeciętny rachunek za prąd czy za gaz może wzrosnąć o kilkanaście procent. Ostateczne taryfy na 2027 r. URE ma ustalić w grudniu.

Drugim problemem będzie powrót wyraźniejszego wzrostu cen w sklepach. NBP prognozuje, że dynamika cen żywności przyspieszy z zaledwie 0,8 proc. w 2026 r. do 3,4 proc. w 2027 r. Jeszcze bardziej pesymistyczni są analitycy Credit Agricole. W ich ocenie ceny żywności i napojów bezalkoholowych mogą wzrosnąć średnio o 5,1 proc., a w drugiej połowie roku tempo podwyżek może sięgnąć nawet 6,8 proc. Przyczyną będą m.in. droższe nawozy, energia, paliwa i transport. Oznacza to, że odczuwalne dla klientów podwyżki mogą dotyczyć podstawowych produktów, a nie tylko towarów uznawanych za luksusowe.

Na tym lista potencjalnych obciążeń się nie kończy. Droższa energia i paliwa podnoszą koszty usług komunalnych, transportu, gastronomii i działalności przedsiębiorstw. W przypadku opłat za wodę, ścieki czy wywóz odpadów nie ma jednej ogólnopolskiej prognozy podwyżek – stawki ustalane są lokalnie. Jednak rosnące koszty energii, pracy i utrzymania infrastruktury mogą zwiększać presję na samorządy, a w konsekwencji również na mieszkańców.

Problem polega na tym, że podwyżki nie muszą zakończyć się wraz z ustabilizowaniem cen surowców. Wyższe koszty produkcji i usług mogą z opóźnieniem przenikać do kolejnych kategorii cenowych. NBP przewiduje, że inflacja bazowa, nieuwzględniająca cen żywności i energii, wzrośnie z 3 proc. w 2026 r. do 3,3 proc. w 2027 r.

Bank centralny zwraca uwagę również na ryzyko związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniami dostaw surowców, w tym przez cieśninę Ormuz. Dodatkowym zagrożeniem w dalszej perspektywie jest ETS2, czyli rozszerzenie systemu handlu emisjami na transport i budownictwo. Jego skutków nie uwzględniono w podstawowej projekcji.

Dla gospodarstw domowych oznacza to trudny scenariusz: nawet jeśli wynagrodzenia nadal będą rosły, większa część podwyżek może zostać pochłonięta przez codzienne wydatki. NBP prognozuje wzrost płac nominalnych o 6,3 proc. w 2027 r., ale przy inflacji na poziomie 4,2 proc. realna poprawa siły nabywczej będzie bardzo skromna.

Morskie wiatraki tracą inwestorów

ENERGETYKA \ **Norweska firma Archer rezygnuje z dalszego angażowania się w budowę morskich farm wiatrowych. O decyzji przesądziły problemy z pilotażową inwestycją Culzean na Morzu Północnym. Koszty okazały się wyższe od zakładanych, pojawiły się wielomiesięczne opóźnienia i spory z kontrahentami. To kolejny sygnał, że plany rozwoju offshore zderzają się z ekonomiczną rzeczywistością.**

Archer przyznał, że nie docenił ani złożoności, ani kosztów realizacji projektu. Prezes spółki Dag Skindlo powiedział inwestorom, że firma była również zbyt optymistyczna w ocenie możliwości rozwiązania problemów handlowych związanych z inwestycją. Culzean to eksperymentalna instalacja pływającej turbiny wiatrowej o mocy 3 MW, która ma dostarczać energię do platformy wydobywczej gazu na Morzu Północnym, około 230 km od wybrzeży Aberdeen. Archer odpowiadał za wykonanie systemu, w tym pływającej konstrukcji pod turbinę. Problemy zaczęły się na etapie realizacji. Zmiany zakresu prac i dodatkowe wymagania klienta zwiększyły koszty, a poważne wady spawania u greckiego podwykonawcy spowodowały ponad pięciomiesięczne opóźnienie. Archer domaga się rekompensaty za dodatkowe wydatki, ale negocjacje z klientem i podwykonawcą wciąż nie przyniosły rozstrzygnięcia.

Skutki finansowe są poważne. Zadłużenie netto firmy wzrosło do około 525 mln dolarów. Archer zdecydował o czasowym wstrzymaniu wypłat dla akcjonariuszy. Zarząd zamierza wrócić do tej kwestii na początku 2027 r., gdy sytuacja finansowa i spory kontraktowe będą bardziej przewidywalne. Firma nie zamierza już ubiegać się o kolejne kontrakty na budowę morskich instalacji wiatrowych. Rozważa również częściową lub całkowitą sprzedaż jednostki Archer Wind.

Nie jest to odosobniony przypadek. W styczniu 2026 r. niemiecki koncern EnBW zrezygnował z brytyjskich projektów Mona i Morgan o łącznej potencjalnej mocy 3 GW. Inwestycje nie uzyskały wsparcia w brytyjskim systemie kontraktów różnicowych. Dodatkowo firmę zniechęciły rosnące koszty dostaw, wysokie stopy procentowe oraz ryzyko realizacyjne. Wycofanie oznaczało odpis w wysokości 1,2 mld euro. Wcześniej podobną decyzję podjął duński Ørsted, który w maju 2025 r. wstrzymał rozwój projektu Hornsea 4 o mocy 2,4 GW u wybrzeży Yorkshire. Firma wskazywała na wzrost kosztów łańcucha dostaw, wysokie oprocentowanie finansowania i coraz większe ryzyko budowy. Jeszcze wcześniej, w 2023 r., Vattenfall zatrzymał wart miliardy funtów projekt Norfolk Boreas na Morzu Północnym, uznając, że przestał on być opłacalny.

Kolejne rezygnacje pokazują, że sama polityczna presja na zwiększanie udziału odnawialnych źródeł energii nie gwarantuje realizacji inwestycji. Offshore wymaga ogromnego kapitału, kosztownych konstrukcji, specjalistycznych statków i wieloletniego finansowania. Gdy rosną ceny materiałów, koszty kredytu i ryzyko wykonawcze, nawet projekty wspierane przez państwo mogą przestać się opłacać. Dla branży to coraz poważniejszy problem, a dla rządów stawiających na morskie wiatraki – ostrzeżenie, że ambitne cele mogą rozminąć się z możliwościami rynku.

(miecz)

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Wikipedia/d

SENAT NIE ZMIENIŁ USTAWY PODATKOWEJ

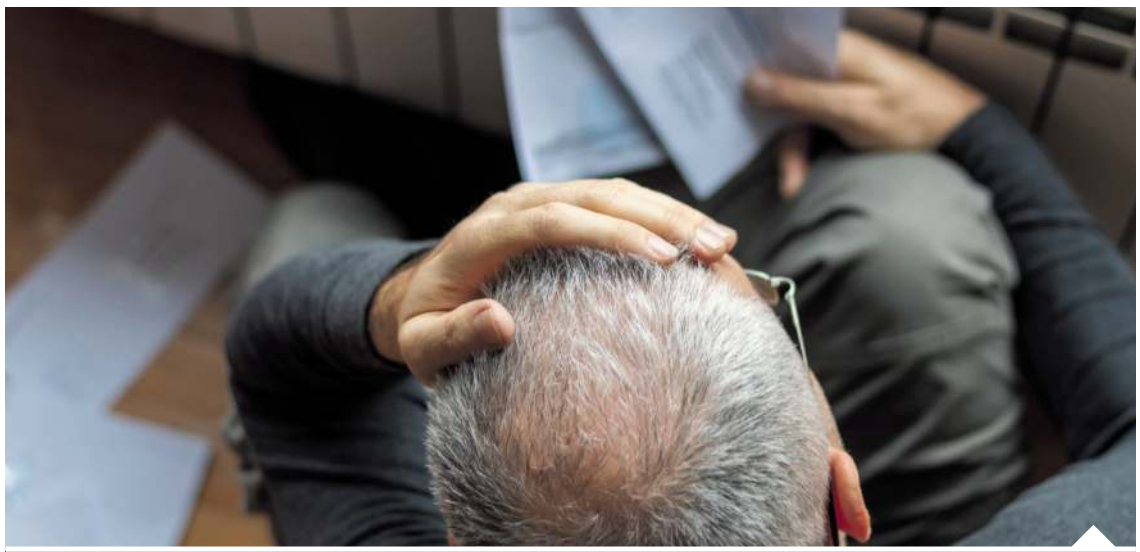
LEGISLACJA \ **Senat przyjął bez poprawek ustawę zmieniającą zasady opodatkowania PIT i CIT. Odrzucono m.in. pomysł waloryzacji progów podatkowych o inflację. Nowe przepisy trafią teraz do podpisu prezydenta.**

TWÓJ PORTFEL \ Inflacja znów uderzy w domowe budżety

Prąd, gaz i żywność pójdą w górę

Po okresie względnego uspokojenia cen Polaków może czekać kolejna fala drożyzny. Narodowy Bank Polski podniósł prognozę inflacji na 2027 r. aż o 1,5 pkt proc., wskazując przede wszystkim na rosnące koszty energii, surowców i żywności. Dla gospodarstw domowych oznacza to ryzyko wyższych rachunków za prąd i gaz, droższych zakupów spożywczych oraz kolejnych podwyżek cen usług. Szczególnie niepokojące jest to, że presja cenowa może utrzymać się przez większość przyszłego roku.

Paweł Woźniak


Warto czytać nie tylko średnią ocen, ale też treść recenzji i daty publikacji | fot. Adobe Stock

Listopadowa projekcja NBP przynosi wyraźne pogorszenie perspektyw inflacyjnych. Bank centralny szacuje, że średnioroczny wzrost cen wyniesie 3,1 proc. w 2026 r., ale w 2027 r. przyspieszy do 4,2 proc. Oznacza to, że inflacja przekroczy górną granicę dopuszczalnego pasma odchyleń od celu NBP, wynoszącą 3,5 proc. Powrót do tego przedziału ma nastąpić dopiero w 2028 r.

Największym zagrożeniem dla portfeli konsumentów są ceny energii. Według NBP ich dynamika wzrośnie z 7,1 proc. w 2026 r. do 8,3 proc. w przyszłym roku. Chodzi o szeroką kategorię obejmującą m.in. paliwa i nośniki energii wykorzystywane przez gospodarstwa domowe. Droższe prąd i gaz oznaczają nie tylko większe obciążenie bezpośrednio na rachunkach. Rosną również koszty funkcjonowania sklepów, zakładów produkcyjnych, piekarni, chłodni i firm transportowych. Przedsiębiorcy będą próbowali przerzucać przynajmniej część tych wydatków na klientów. Niepokojące są pierwsze sygnały dotyczące przyszłorocznych taryf. Według wstępnych szacunków przeciętny rachunek za prąd czy za gaz może wzrosnąć o kilkanaście procent. Ostateczne taryfy na 2027 r. URE ma ustalić w grudniu.

Drugim problemem będzie powrót wyraźniejszego wzrostu cen w sklepach. NBP prognozuje, że dynamika cen żywności przyspieszy z zaledwie 0,8 proc. w 2026 r. do 3,4 proc. w 2027 r. Jeszcze bardziej pesymistyczni są analitycy Credit Agricole. W ich ocenie ceny żywności i napojów bezalkoholowych mogą wzrosnąć średnio o 5,1 proc., a w drugiej połowie roku tempo podwyżek może sięgnąć nawet 6,8 proc. Przyczyną będą m.in. droższe nawozy, energia, paliwa i transport. Oznacza to, że odczuwalne dla klientów podwyżki mogą dotyczyć podstawowych produktów, a nie tylko towarów uznawanych za luksusowe.

Na tym lista potencjalnych obciążeń się nie kończy. Droższa energia i paliwa podnoszą koszty usług komunalnych, transportu, gastronomii i działalności przedsiębiorstw. W przypadku opłat za wodę, ścieki czy wywóz odpadów nie ma jednej ogólnopolskiej prognozy podwyżek – stawki ustalane są lokalnie. Jednak rosnące koszty energii, pracy i utrzymania infrastruktury mogą zwiększać presję na samorządy, a w konsekwencji również na mieszkańców.

Problem polega na tym, że podwyżki nie muszą zakończyć się wraz z ustabilizowaniem cen surowców. Wyższe koszty produkcji i usług mogą z opóźnieniem przenikać do kolejnych kategorii cenowych. NBP przewiduje, że inflacja bazowa, nieuwzględniająca cen żywności i energii, wzrośnie z 3 proc. w 2026 r. do 3,3 proc. w 2027 r.

Bank centralny zwraca uwagę również na ryzyko związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniami dostaw surowców, w tym przez cieśninę Ormuz. Dodatkowym zagrożeniem w dalszej perspektywie jest ETS2, czyli rozszerzenie systemu handlu emisjami na transport i budownictwo. Jego skutków nie uwzględniono w podstawowej projekcji.

Dla gospodarstw domowych oznacza to trudny scenariusz: nawet jeśli wynagrodzenia nadal będą rosły, większa część podwyżek może zostać pochłonięta przez codzienne wydatki. NBP prognozuje wzrost płac nominalnych o 6,3 proc. w 2027 r., ale przy inflacji na poziomie 4,2 proc. realna poprawa siły nabywczej będzie bardzo skromna.

Morskie wiatraki tracą inwestorów

ENERGETYKA \ **Norweska firma Archer rezygnuje z dalszego angażowania się w budowę morskich farm wiatrowych. O decyzji przesądziły problemy z pilotażową inwestycją Culzean na Morzu Północnym. Koszty okazały się wyższe od zakładanych, pojawiły się wielomiesięczne opóźnienia i spory z kontrahentami. To kolejny sygnał, że plany rozwoju offshore zderzają się z ekonomiczną rzeczywistością.**

Archer przyznał, że nie docenił ani złożoności, ani kosztów realizacji projektu. Prezes spółki Dag Skindlo powiedział inwestorom, że firma była również zbyt optymistyczna w ocenie możliwości rozwiązania problemów handlowych związanych z inwestycją. Culzean to eksperymentalna instalacja pływającej turbiny wiatrowej o mocy 3 MW, która ma dostarczać energię do platformy wydobywczej gazu na Morzu Północnym, około 230 km od wybrzeży Aberdeen. Archer odpowiadał za wykonanie systemu, w tym pływającej konstrukcji pod turbinę. Problemy zaczęły się na etapie realizacji. Zmiany zakresu prac i dodatkowe wymagania klienta zwiększyły koszty, a poważne wady spawania u greckiego podwykonawcy spowodowały ponad pięciomiesięczne opóźnienie. Archer domaga się rekompensaty za dodatkowe wydatki, ale negocjacje z klientem i podwykonawcą wciąż nie przyniosły rozstrzygnięcia.

Skutki finansowe są poważne. Zadłużenie netto firmy wzrosło do około 525 mln dolarów. Archer zdecydował o czasowym wstrzymaniu wypłat dla akcjonariuszy. Zarząd zamierza wrócić do tej kwestii na początku 2027 r., gdy sytuacja finansowa i spory kontraktowe będą bardziej przewidywalne. Firma nie zamierza już ubiegać się o kolejne kontrakty na budowę morskich instalacji wiatrowych. Rozważa również częściową lub całkowitą sprzedaż jednostki Archer Wind.

Nie jest to odosobniony przypadek. W styczniu 2026 r. niemiecki koncern EnBW zrezygnował z brytyjskich projektów Mona i Morgan o łącznej potencjalnej mocy 3 GW. Inwestycje nie uzyskały wsparcia w brytyjskim systemie kontraktów różnicowych. Dodatkowo firmę zniechęciły rosnące koszty dostaw, wysokie stopy procentowe oraz ryzyko realizacyjne. Wycofanie oznaczało odpis w wysokości 1,2 mld euro. Wcześniej podobną decyzję podjął duński Ørsted, który w maju 2025 r. wstrzymał rozwój projektu Hornsea 4 o mocy 2,4 GW u wybrzeży Yorkshire. Firma wskazywała na wzrost kosztów łańcucha dostaw, wysokie oprocentowanie finansowania i coraz większe ryzyko budowy. Jeszcze wcześniej, w 2023 r., Vattenfall zatrzymał wart miliardy funtów projekt Norfolk Boreas na Morzu Północnym, uznając, że przestał on być opłacalny.

Kolejne rezygnacje pokazują, że sama polityczna presja na zwiększanie udziału odnawialnych źródeł energii nie gwarantuje realizacji inwestycji. Offshore wymaga ogromnego kapitału, kosztownych konstrukcji, specjalistycznych statków i wieloletniego finansowania. Gdy rosną ceny materiałów, koszty kredytu i ryzyko wykonawcze, nawet projekty wspierane przez państwo mogą przestać się opłacać. Dla branży to coraz poważniejszy problem, a dla rządów stawiających na morskie wiatraki – ostrzeżenie, że ambitne cele mogą rozminąć się z możliwościami rynku.

(miecz)

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Gov.pl/d

Przemysław Nowak
rzecznik Prokuratury Krajowej; podczas konferencji prasowej 9 listopada 2026 r.
\\ W pokoju Michała O. nie było oczywistej symboliki kojarzonej z nurtem skrajnie prawicowym czy lewicowym. \\

OPINIE \ Oskarżycielski ton Marcina Kierwińskiego to nie przypadek

Marsz, tragedia i cenzura

Wszyscy czekają w tym roku na Marsz Niepodległości. Nastroje społeczne, zwłaszcza po siłowym przejęciu Trybunału Konstytucyjnego przez opozycję, zgodnie uznanym za zamach stanu, przekładają się na bardzo dużą mobilizację. Nie brakuje obaw, że władza będzie próbowała zakłócić coroczne obchody. Trudno się temu dziwić, gdy rząd skleja zbrodnię, która wstrząsnęła w sobotę całą Polską, z prawicą, a Sejm przygotował właśnie kolejne przepisy uderzające w wolność słowa.



Krzysztof Karnkowski



fot. Tomasz Jędrzejowski

Rządy Koalicji Obywatelskiej zawsze łączą się z niepewnością dla organizatorów Marszu Niepodległości. Ponieważ odkąd stał się on imprezą masową, liberałowie i Lewica rządzą Warszawą nieprzerwanie, mniejsza lub większa jest tylko skala problemów, na jakie napotyka to święto. Za rządów PiS na szczeblu centralnym świętujący mniej obawiali się prowokacji i przemocy ze strony policji, wciąż jednak pojawiały się szykany administracyjne ze strony Hanny Gronkiewicz-Waltz, a później Rafała Trzaskowskiego. Zakazy ratusza omijano dzięki zaangażowaniu prezydenta Andrzeja Dudy czy urzędników rządowych Zjednoczonej Prawicy. Marsze w 2024 i 2025 r. – wbrew obawom liberalnych mediów – przebiegły spokojnie, choć prokuratura Adama Bodnara podjęła na nowo umorzone wcześniej śledztwa przeciw organizatorom wydarzenia, co łączyło się z szeregiem najść i rewizji.

Prawica zaczyna się łączyć, a nie dzielić

Trwające od wielu tygodni protesty w obronie niezależności Trybunału Konstytucyjnego w swoich najbardziej dramatycznych momentach przywodziły na myśl atmosferę warszawskiego 11 listopada. Zarówno pod względem politycznym, ze względu na obecność szerokiej reprezentacji środowisk prawicowych, wykraczającej daleko poza sympatyków i polityków jednej partii, jak i ze względu na napięcie towarzyszące manifestacjom, gdy spora grupa stłoczonych w jednym miejscu demonstrantów obawiała się interwencji sił policyjnych ściągniętych z całego kraju. Doszło też do kilku sytuacji, odebranych jako co najmniej nadużycie władzy ze strony policji, z których najważniejszą wydaje się zatrzymanie Piotra W., uczestnika protestu, przyduszanego i wyzywanego podczas interwencji, pozostawionego bez kontaktu z adwokatami. Co więcej, kilka dni po całej sytuacji ofiarą schematu, znanego dobrze dziennikarzom Republiki (fałszywe zgłoszenie o zagrożeniu i najście policji na mieszkanie), padło dwoje obrońców pana Piotra.

Kierwiński już wiedział

W sobotę doszło do najbardziej dramatycznego ataku ostatnich lat w Polce – zbrodni w Krakowie. 7 listopada 24-letni Michał O. wjechał samochodem na Rynek Główny i otworzył ogień do przypadkowych przechodniów, a następnie, uciekając ulicami miasta, ostrzelał również tramwaj i interweniujących policjantów. Zginęło sześć osób, piętnaście zostało rannych, a w domu napastnika odnaleziono także ciała trojga członków jego najbliższej rodziny. Sprawca został postrzelony i zatrzymany przez policjantów, a w poniedziałek nad ranem zmarł w szpitalu.

Dramat ten natychmiast został wykorzystany politycznie do uderzenia w prawicową opozycję, a publicystycznie do wezwań o odwołanie tegorocznego Marszu Niepodległości. Już kilka godzin po tragedii minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński ogłosił, że sprawca miał „bardzo, bardzo radykalne" poglądy i wszystko wskazuje na jego fascynację ideologiami skrajnie prawicowymi. Chociaż minister zastrzegł, że informacje te wymagają weryfikacji, nie przedstawił opinii publicznej żadnych dowodów na poparcie swojej hipotezy. Ta, już jako pewnik, rozeszła się po światowych mediach, pojawiła się nawet w notce w Wikipedii i jest powielana do teraz w setkach wpisów i komentarzy.

W obronie Kierwińskiego stanął europoseł KO Dariusz Joński, zapewniając, że „tam nie było żadnej dezinformacji", ponieważ minister przekazał informacje otrzymane od służb. Z kolei wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar przekonywał, że zamachowiec należał do jakiejś organizacji, nie potrafił jednak podać jej nazwy ani stwierdzić, czy miała ona charakter polityczny. Poseł KO Witold Zembaczyński wykorzystał tragedię do zaatakowania „prawicowych zwolenników powszechnego dostępu do broni".

Jeszcze dalej poszli publicyści stanowiący medialne zaplecze Tuska. Eliza Michalik już w sobotę zaapelowała do premiera: „Panie premierze, trzeba odwołać marsz 11 listopada w Warszawie". Następnego dnia stwierdziła, że zamachowiec był „wyznawcą Grzegorza Brauna i Braci Kamratów", a prawicę nazwała „wylęgarnią wszelkiego zła, także militarnego, także terrorystycznego". Oskarżyła również media prawicowe o karmienie sprawcy propagandą, choć jego powiązania z wymienionymi środowiskami nie zostały potwierdzone. Niejaki Tomasz Wiejski pisał o „przedsmaku tego, co wydarzy się 11 listopada w Warszawie", sprzeciwiając się organizowaniu patriotycznych marszów. Do postulatu odwołania Marszu Niepodległości przyłączyła się posłanka KO Karolina Pawliczak, wskazując, że do udziału w nim zachęcają między innymi Jarosław Kaczyński, Antoni Macierewicz i prezydent Karol Nawrocki.

Do spekulacji na temat ewentualnego odwołania Marszu Niepodległości odniósł się w niedzielę Donald Tusk, zapewniając, że „nikt nie zamierza zakazać Marszu Niepodległości", a doniesienia o takich planach nazwał „zwykłą dezinformacją". Premier zaapelował jednocześnie do uczestników o powstrzymanie się od agresji i szacunek dla policjantów, a do organizatorów kontrmanifestacji o rezygnację z protestów, które mogłyby utrudnić utrzymanie porządku. Również MSWiA nie potwierdziło planów odwołania wydarzenia, zapowiedziano natomiast zwiększenie środków bezpieczeństwa w Warszawie. Nie oznacza to oczywiście, że możemy być pewni spokojnego przebiegu środowej manifestacji i neutralnego profesjonalizmu ze strony wszystkich funkcjonariuszy.

Niebezpieczna ustawa

Przez weekend internauci i media zajęli się tropieniem ewentualnych politycznych afiliacji sprawcy masakry. Gdy piszę te słowa, wiele wskazuje na to, że był to specyficzny, choć dziś niestety częsty wśród niemogących sobie poradzić w społeczeństwie młodych mężczyzn zlepek elementów rozmaitych radykalizmów, nie widać jednak, by były one ukierunkowane prawicowo czy tym bardziej konserwatywnie. Jednak wypowiedzi przedstawicieli władz dają wyraźny sygnał, że ta strona naszej debaty publicznej może spodziewać się dalszych prób ograniczania jej swobody wypowiedzi – rzekomo w trosce o bezpieczeństwo. Wskazują na to kolejne ustawowe pomysły obozu rządzącego. Do wcześniejszych prób wpływania na treści w sieci pod pretekstem troski o sprawy istotne i zasadnicze w ostatnim tygodniu doszła ustawa, oparta na sejmowym druku nr 3003, budząca szczególny niepokój. Pod pozorem wdrożenia unijnych przepisów sankcyjnych rząd proponuje znacznie dalej idące rozwiązania, pozwalające na zamrażanie, a nawet przejmowanie majątku osób i firm oskarżonych o wspieranie obcej ingerencji i manipulacji informacyjnej. Niepokój budzą nieostre definicje takich działań, pozostawiające administracji szerokie pole do interpretacji.

Krytycy zwracają uwagę na łatwość ewentualnych prowokacji i niszczenia poszczególnych firm lub osób (choćby poprzez fikcyjne zamówienia dóbr i usług lub generowanie sztucznego ruchu w mediach społecznościowych). O wpisaniu na listę sankcyjną decydować ma minister, a jego decyzja będzie natychmiast wykonalna, bez konieczności uzyskania wyroku sądu. Możliwość późniejszego zaskarżenia nie chroni przed skutkami, które dla przedsiębiorcy czy niezależnego medium mogą okazać się nieodwracalne. W atmosferze nadużywanych na każdym kroku oskarżeń o szerzenie rosyjskiej propagandy trudno nie dostrzec ryzyka wykorzystania tych narzędzi do politycznych represji. Nie ma takiego zagrożenia ani takiej tragedii, których rząd Donalda Tuska nie wykorzysta do własnych politycznych celów.

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Wikipedia/d

Witold Gombrowicz
(1904–1969) powieściopisarz, dramaturg, poeta, jeden z najwybitniejszych polskich twórców XX wieku
\\ Nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę, a przed człowiekiem schronić się można jedynie w objęcia innego człowieka. \\

OPINIE \ Medialna sieczka i chaos po zamachu w Krakowie

Atak za relację z piekła. Jak Sakiewicz stał się kozłem ofiarnym

Wezwania do odebrania koncesji Republice, potężny hejt wobec prezesa stacji Tomasza Sakiewicza, wreszcie zwyczajne kłamstwa. To wszystko ma miejsce po sobotnim ataku terrorystycznym w Krakowie, z którego relację na żywo nadawała Telewizja Republika. Tymczasem obecny na miejscu prezes stacji – nawet zdaniem niektórych nieprzychylnych na co dzień Republice dziennikarzy – relacjonował to, co widział, a również to, czego przez dłuższy czas nie widział, czyli policji.



fot. YouTube/d



Wojciech Mucha

Na początek uporządkujmy fakty, posiłkując się informacjami od samej policji. Terrorysta pojawił się w Rynku Głównym tuż przed godz. 15, zatrzymując się na rogu dochodzących do placu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej samochodem Subaru, z którego otworzył ogień. Następnie Michał O. ruszył w stronę Bazyliki Mariackiej, kontynuując swój morderczy rajd i strzelając m.in. do krakowskich dorożkarzy i ich koni. Spłoszone zwierzęta rzuciły się galopem do ucieczki, a zamachowiec przemieścił się vis-à-vis pomnika Adama Mickiewicza, gdzie kolejny raz zebrał krwawe żniwo. Zgodnie z tym, co przedstawiła krakowska policja, wszystko trwało zaledwie kilkadziesiąt sekund. To tam, na wysokości dochodzącej do rynku ulicy Siennej, do interwencji przystąpili policjanci z radiowozu, który ścigał sprawcę do samego końca.

Krwawy rajd przez Kraków

Jest godz. 15.01, kiedy starsi posterunkowi Jakub Kulik i Artur Morański rozpoczynają walkę na śmierć i życie. Krwawa masakra trwa jednak dalej – sprawca porusza się Traktem Królewskim, ulicą Grodzką w stronę Wawelu, gdzie na wysokości Placu Wszystkich Świętych strzela w kierunku tramwaju. Na widocznych filmach i fotografiach z dalszej części tego horroru widać, jak policjanci z radiowozu jadą za sprawcą, opuszczając obręb Plant. Na wysokości skrzyżowania ulic Stradomskiej i Dietla zamachowiec finalnie traci panowanie nad kierownicą i opuszcza pojazd. Dalsze obrazy widzieliśmy wszyscy – w heroicznej akcji policjanci unieszkodliwiają go, sami zostając ranni. Jest godz. 15.03 (to wciąż dane krakowskiej policji).

Rozpoczyna się akcja ratunkowa, szczęśliwie na miejscu znajdują się dość prędko przypadkowo będący w pobliżu chirurdzy urazowi z krakowskiego szpitala. Wreszcie po nieustalonym czasie docierają karetka pogotowia i kolejne radiowozy krakowskiej policji.

Tyle z telegraficznego skrótu. Według komendy miejskiej policji w Krakowie wszystko trwało krótko. Tylko heroizmowi dwóch policjantów zawdzięczamy to, że finał nie okazał się dużo bardziej tragiczny. Zrządzenie losu chciało jednak, że w Rynku Głównym, gdzie doszło do pierwszych aktów masakry, kilkanaście minut później (a więc około godz. 15.15) pojawił się redaktor naczelny „Gazety Polskiej", „Codziennej" i prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz.

Prezes stacji szedł ulicą Floriańską z wiecu sprzeciwu wobec ataku na Trybunał Konstytucyjny, który odbywał się na Placu Matejki. Widząc odbywający się horror, Sakiewicz wezwał z placu reporterów, w tym operatora kamery Michała Bożka, i rozpoczął relację na żywo. Była godz. 15.21. W tym momencie nastąpiło połączenie ze studia w Warszawie z będącym na miejscu Sakiewiczem. W materiale widzimy m.in. lądujący o 15.23 helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i wielu umundurowanych strażników miejskich oraz samochody SM.

Relacja Sakiewicza i Brożka jest przerażająca i to tej relacji zawdzięczamy, że mamy praktycznie ciągły obraz tego momentu i nie jesteśmy skazani na sklejanie krótkich filmików kręconych przez przerażonych świadków. Sakiewicz w pewnym momencie zwrócił uwagę, że oprócz ratowników i strażników miejskich na miejscu brakuje policji. W emocjonalnych słowach mówił, że „być może zostali wysłani do Warszawy albo uciekli". Te słowa zostały prędko użyte przeciwko niemu.

Co widział Sakiewicz? A czego nie?

Tymczasem istotnie – na żadnym materiale z miejsca, w którym znajdował się Sakiewicz, nie widać ani jednego radiowozu czy umundurowanego funkcjonariusza, jedynie jednego policjanta w cywilu i bliźniaczo podobne do policyjnych mundury strażników miejskich. Fakty są bezsporne – do momentu oddania tekstu do druku, a więc 48 godz. po tej relacji, nie udokumentowano (poza jednym funkcjonariuszem) obecności policji tam, skąd nadawał Sakiewicz. Było tak przez dłuższy czas, być może nawet kilkadziesiąt minut po zdarzeniu.

Jedyni policjanci, jacy byli w tym momencie w okolicy, to trzej funkcjonariusze z małego komisariatu w Rynku Głównym, podwiezieni natychmiast (prawdopodobnie przez straż miejską) na miejsce pierwszej masakry, a więc róg Szczepańskiej i Sławkowskiej. Policja w dużej liczbie pojawiła się dopiero po długim czasie. Jeszcze w relacji o godz. 16 próżno doszukać się choćby jednego radiowozu, widać jedynie samochody straży miejskiej oraz helikopter pogotowia.

I takie są fakty, które natychmiast po zamachu spowodowały atak na Tomasza Sakiewicza i Republikę. Stacji zarzucono dezinformację, dowodząc, że przecież sprawca został prędko ujęty przez funkcjonariuszy. To prawda, stało się to jednak kilometr dalej, a o tym, kiedy na miejscu pojawiły się inne jednostki, oprócz załogi bohaterskiego

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Bartek Kalich/Gazeta Polska

Tomasz Sakiewicz
prezes Republiki; na portalu X

\\ Ludzie na krakowskim rynku byli opuszczeni przez policję, choć na szczęście zadziałały straż miejska, pożarna i pogotowie. To wszystko relacjonowałem, wierząc, że służę swoim widzom, wśród których wielu było na rynku. \\

radiowozu, czytamy w reportażu Renaty Kim w „Newsweeku": „Pierwsza karetka przyjechała dopiero po dwudziestu minutach. Policjanci leżeli postrzeleni na tej ziemi – mówi kobieta pytana przez dziennikarkę. – To było aż pół godziny? – dopytuje Kim. – Tak. A ja stałam z boku i tylko płakałam. Wszyscy na szaro, czarno, tylko ja w tym niebieskim płaszczu. Ja nawet wrzeszczałam: gdzie jest karetka? – mówi. – Co było dalej? – Przyjechała policja i mi wzięli tego mojego syna i odgrodzili go taśmą – czytamy". Istotnie. Na zdjęciach z finału tego koszmaru widać, że do neutralizacji zamachowca doprowadziła załoga tego radiowozu. Oczywiście po pewnym czasie policja pojawia się „wszędzie", także technicy kryminalni i wydział dochodzeniowo-śledczy. Faktów to jednak nie zmieni.

Kierwiński oczernia prawicę

I to prawdopodobnie fakty stały się przyczynkiem do niesamowitego ataku na prezesa Republiki i całą stację. Pojawiły się więc m.in. wezwania do odebrania stacji koncesji, a powodem – jak czytamy w „Gazecie Wyborczej" – ma być to, że „gdy funkcjonariusze zatrzymywali sprawcę strzelaniny w Krakowie, szef TV Republika w dramatycznej relacji z krakowskiego Rynku pytał, gdzie jest policja. I twierdził, że została wywieziona do Warszawy w związku z wydarzeniami w Trybunale Konstytucyjnym" – pisze Agnieszka Kublik, która skargę postanowiła złożyć… sama.

Z podobnym wnioskiem nosiła się wedle relacji minister kultury i dziedzictwa narodowego. Skargi wydają się jednak mało zasadne, bo faktem jest, że poza jednym funkcjonariuszem w cywilu policji tam, gdzie przez wiele minut był Sakiewicz, istotnie nie było. Wiemy to właśnie z relacji Republiki.

Nie mam kompetencji do oceny akcji służb. Kwestia obecności – a raczej nieobecności policji – w sytuacji, gdy jej komendant główny mówił o natychmiastowym zaangażowaniu „trzydziestu jednostek", wymaga jednak gruntownego przebadania. I nie ma prawa być zarzutem wobec Sakiewicza to, że mówił, co widzi. Ale znam się za to aż za dobrze na tym, co potrafią wyprawiać media III RP i obóz władzy Donalda Tuska, gdy sprawy przyjmują niewygodny dla nich obrót. Tak się tymczasem stało nawet nie z powodu kontrowersji wokół liczebności i zaangażowania policji, lecz w związku ze skandaliczną wypowiedzią szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego. Ten w absolutnie bezpodstawny sposób oznajmił tuż po zamachu, że „pierwsze informacje wskazują, że sprawca strzelaniny w Krakowie miał ultraprawicowe poglądy", nie podając żadnego dowodu, a jak się okazało – po prostu kłamiąc, bo takich zainteresowań sprawcy nie potwierdzili ani dziennikarze, ani nawet jego sąsiedzi i bliscy znajomi.

Sam Kierwiński wycofał się ze swoich słów rakiem, jednak jego wypowiedź zdążyła już obiec świat, trafiając na czołówki największych światowych mediów. Oficjalna wypowiedź przedstawiciela rządu została wzięta za pewnik i dla przeciętnego czytelnika taka pozostanie: w Polsce rząd ma problem ze skrajną prawicą, która dokonuje krwawych zamachów. Nie sposób przy tym uznać, że słowa Kierwińskiego były przypadkowe – jako skrajnie prawicowego przedstawia się na zachodzie Europy prezydenta Karola Nawrockiego. Spotkały się one oczywiście z masową krytyką w kraju, łącznie z wezwaniami do dymisji.

Cel: Sakiewicz i Republika

Na to jednak władze miały już inną receptę. Skanalizowanie społecznej frustracji na kozła ofiarnego, którym stał się Sakiewicz i jego wątpliwości oraz wypowiedziane w kryzysowej sytuacji, niekoniecznie potrzebne tezy. Nie ma tu miejsca na przywoływanie, kto i w jaki sposób domaga się dla Sakiewicza najwyższego niemal wymiaru kary, a dla Republiki zakazu nadawania. To znani mieszkańcy polityczno-medialnego piekiełka, z jego zarządcami na czele. Wszyscy, dla których stacja od dłuższego czasu jest solą w oku.

Co jest jednak istotne, nie wszyscy wykazali się taką postawą. I tak na przykład wydawca portalu Onet Grzegorz Saj napisał w serwisie X: „Jestem tą osobą, która w Onecie wypuszczała pierwszego, pilnego newsa o zamachu. Sakiewicz ani mi brat, ani swat, ale Republika jako pierwsza nadawała z Rynku w Krakowie. (…) Nikt nie wiedział, co się dzieje, ilu jest zamachowców, co to za akcja. Był jeden wielki chaos informacyjny. Sakiewicz opisywał to, co widział". Na pytanie o słowa Sakiewicza, że „policjanci uciekli", odpisał zaś: „Takich słów użył, gdy miał przed oczami to, co miał. Przepraszam za wyrażenie, ale leżące trupy, postrzelonych ludzi, lejącą się krew. Można po 30 godz. się zastanawiać, czy użył właściwych słów albo czy prezydent Gibała powinien na konferencji być w t-shircie".

Tak, można się nad tym zastanawiać i być może pewne słowa Sakiewcza paść nie powinny. Fakty są jednak takie, jakie są. To Republika była pierwsza i pokazała to, co jest obecnie przedmiotem poważnej dyskusji o bezpieczeństwie. Dyskusji, którą chce się uciszyć. Nic dziwnego – o ile bowiem bohaterstwa dzielnym funkcjonariuszom nie odbierze nic, o tyle pytania o zabezpieczenie centrum drugiego co do wielkości miasta, sytuację po tragedii i inne kwestie (np. brak alertu RCB) mogą odebrać rządzącym coś więcej niż punkty procentowe.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Wikipedia/d

Kamil Zaradkiewicz
profesor, prawnik, sędzia Sądu Najwyższego

\\ Już wkrótce do pseudo-TK wpłyną pierwsze wnioski reżimu dotyczące spraw ważnych dla polityków władzy. Oczywiście będą traktowane priorytetowo przez uzurpatorów pod bałamutnymi hasłami troski o obywateli. \\

WYWIAD \ Anna Korwin-Piotrowska podejmuje decyzje bez umocowania prawnego

Konstytucjonalista: To nie Trybunał, lecz zebranie pewnych osób

Nie ma prawidłowo zwołanego i funkcjonującego zgromadzenia ogólnego bez udziału wcześniej wybranych sędziów, którzy albo zostali bezpodstawnie wyeliminowani, albo sami zbojkotowali to spotkanie. Wszystko to, co ma miejsce dziś i po kolejnych obradach, nie ma legalnych podstaw, czyli nie wywołuje też skutków prawnych – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie" prof. Dariusz Dudek, konstytucjonalista, wykładowca KUL.


fot. YouTube

Panie Profesorze, rząd przejął kontrolę nad budynkiem Trybunału Konstytucyjnego, wykorzystując ku temu znaczne siły policji. Sędzia Anna Korwin-Piotrowska podaje się za kogoś, kto zastępuje prezesa TK. Dziś odbywa się kolejne Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, które liczy osiem osób. Z czym mamy do czynienia?

Pani Anna Korwin-Piotrowska nie jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego, lecz osobą, którą wybrał Sejm, czyli podjął uchwałę o wyborze na stanowisko sędziowskie w TK, ale proces nominacyjny kończy się dopiero złożeniem wobec prezydenta ślubowania wymaganego przez ustawę. Procedura nominacyjna jej, jak i czwórki innych osób nie została zatem dokończona. Użyję pewnej analogii, by wytłumaczyć, jak wygląda sytuacja w Trybunale na przykładzie głowy państwa. Otóż prezydenta RP wybiera naród i po wyborach, aż do złożenia przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym, mówi się o nim „prezydent elekt". A zatem pani Anna Korwin-Piotrowska jest osobą wybraną przez Sejm na stanowisko sędziego Trybunału, natomiast nie jest jeszcze uprawniona do orzekania czy podejmowania jakichkolwiek innych czynności sędziowskich. Oglądałem fragmenty posiedzenia „neosędziów" w TK 3 listopada, podobnie jak dziesiątki tysięcy Polaków. Doszło do takiej oto sytuacji, że trzech sędziów de facto unicestwiono, zawieszono ich w czynnościach bez żadnej podstawy prawnej – bo nie wchodzą tu w grę jakiekolwiek analogie z przepisami dotyczącymi sądów powszechnych ani uprawnieniami ministra sprawiedliwości. Gdy wyeliminowano prezesa i jego zastępcę, zostało 13, dodatkowo jednak skasowano jako „dublera" sędziego Jarosława Wyrembaka, uznając w rezultacie, że ogólna liczba sędziów TK wynosi nie 15, lecz 12. W art. 194 Konstytucji RP wyraźnie sprecyzowano, że Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów wybieranych indywidualnie przez Sejm na dziewięcioletnią kadencję spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą. Natomiast ustawa wymaga, aby Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK podejmowało uchwały w obecności 2/3 ogólnej liczby sędziów Trybunału, czyli minimum 10 osób. 3 listopada natomiast wprowadzono nową „matematykę polityczną" i postanowiono, że 15 równa się 12, a 10 równa się ośmiu.

Czyli to nie jest zgromadzenie ogólne?

Nie nazywam tego zgromadzeniem, lecz zebraniem pewnych osób w TK. Słyszałem podczas tego posiedzenia taką wypowiedź, że ogólna liczba sędziów to nie to samo co liczba ustawowa. I mówił to nowo zaprzysiężony sędzia, a od lat profesor prawa konstytucyjnego. Dalej argumentował, że skoro trzech osób nie należy brać pod uwagę jako sędziów – Bogdana Święczkowskiego, Bartłomieja Sochańskiego i Jarosława Wyrembaka – to ogólna liczba sędziów Trybunału wynosi obecnie 12 osób, z czego 2/3 to osiem. Jednak w rzeczywistości spośród tych ośmiu osób, które brały udział w wydarzeniu 3 listopada, zaledwie trzy osoby mogą być uważane za sędziów w pełnym tego słowa znaczeniu, bo złożyły wymagane ślubowanie wobec prezydenta. To, co się dzieje dziś i co zaplanowano na kolejne dni, nie będzie miało postaci legalnego Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK, tylko zebrania osób, które w znacznej części jeszcze nie są sędziami. Takiej sytuacji, którą obserwujemy dzisiaj w Trybunale, nie było nawet w czasach PRL, w stanie wojennym pacyfikowano zakłady pracy, siedziby związku zawodowego, uczelnie, akademiki, ale do takich metod, by siły polityczne i policyjne obejmowały siedzibę konstytucyjnego organu państwa, się nie uciekano.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Bo przecież machina uzurpatorów będzie szła dalej. A rząd uznaje ich za legalnych sędziów TK i zapowiada respektowanie wydanych „orzeczeń".

Nie ma chyba innego wyjścia jak tylko uczciwe porozumienie obecnie rządzącej koalicji z opozycją i wykonanie resetu personalnego całego składu sędziowskiego w Trybunale. To niepopularne, co powiem, ale w kwestii TK od 2015 r. nikt nie ma czystych rąk – ani dzisiejsza koalicja, ani prawica. Żadna główna siła polityczna nie może powiedzieć z czystym sumieniem, że nie zrobiła czegoś nagannego. Stanowiska sędziowskie w Trybunale Konstytucyjnym od lat traktowane są w kategorii łupu politycznego, bo na to zezwala konstytucja, przyznając Sejmowi monopol ich wybierania. Od wielu lat wraz z kolegami konstytucjonalistami krytykowaliśmy to rozwiązanie, ale nikt nas nie słuchał i takie są efekty. Proszę zwrócić uwagę, że 6 listopada br. Sejmik Województwa Podkarpackiego wydał stanowczą uchwałę dotyczącą działań rządu wobec Trybunału Konstytucyjnego, a podobną 9 listopada podjął Sejmik Województwa Lubelskiego. Jeżeli także na poziomie samorządu terytorialnego ludzie zaczynają dostrzegać, że dzieje się źle i mamy do czynienia z kryzysem ustrojowym, nie mówiąc już o „miasteczku" protestujących przed siedzibą TK, to pora na jakąś odpowiedzialną refleksję ze strony polityków. Czas najwyższy, aby wszyscy oni zrozumieli, co znaczy art. 1 konstytucji stanowiący: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli", a nie grupy trzymającej władzę, nie jakiegoś naczelnika czy kierownika. To dobro wszystkich obywateli, niezależnie od wyznawanych poglądów czy zajmowanych stanowisk.

Prezesowi TK Bogdanowi Święczkowskiemu grożą zatrzymanie i areszt, jeśli osiem osób wybranych w tej kadencji Sejmu zdecyduje o uchyleniu mu immunitetu. Uzurpatorzy mają zebrać się w tej sprawie 17 listopada. To działania zgodne z prawem?

Immunitet sędziego Trybunału Konstytucyjnego pozostaje w gestii Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału. Natomiast nie ma prawidłowo zwołanego i funkcjonującego zgromadzenia ogólnego bez udziału wcześniej wybranych sędziów, którzy albo zostali bezpodstawnie wyeliminowani, albo sami zbojkotowali to spotkanie. Wszystko to, co ma miejsce dziś i po kolejnych obradach, nie ma legalnych podstaw, czyli nie wywołuje skutków prawnych.

Jednym z powodów, dla których minister i prokurator generalny Waldemar Żurek chce aresztować Święczkowskiego, jest niedopuszczenie do orzekania wybranych sędziów tej kadencji, którzy nie ślubowali wobec prezydenta.

Trzeba przypomnieć ministrowi Waldemarowi Żurkowi, że w kwietniu br. prezydent Karol Nawrocki złożył do TK wniosek o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego pomiędzy Sejmem a nim jako głową państwa odnośnie do realizacji kompetencji składania skutecznego prawnie ślubowania przez osoby wybrane do TK: czy może to odbywać się wyłącznie przed prezydentem, jak to normuje ustawa o TK, czy nawet wobec marszałka Sejmu i notariusza, jak to uczyniło pięć osób. Art. 130 konstytucji wskazuje, że prezydent obejmuje urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego przysięgi o określonej treści. Z kolei ustawa o TK mówi, że osoba wybrana przez Sejm na sędziego Trybunału składa ślubowanie wobec prezydenta. Od kilkudziesięciu lat nikt w Polsce nie ma wątpliwości, że do objęcia urzędu prezydenta musi być zwołane Zgromadzenie Narodowe, wobec którego następuje uroczysty akt dopełnienia wymogu konstytucyjnego, czyli złożenia przysięgi. Być może zdaniem ministra Żurka prezydent nie miał prawa złożyć tego wniosku, ale fakty są takie, że do chwili rozstrzygnięcia wspomnianego sporu kompetencyjnego przez prawidłowo umocowanych sędziów TK inne organy nie mogą w tej kwestii decydować.

Co grozi tym, którzy obradują w TK i umożliwili przejęcie instytucji?

Eskalacja tej bezprawnej przemocy wobec konstytucyjnego organu państwa co prawda ma już miejsce, ale nie wywrze skutków prawnych. Jest pewien horyzont docelowy tego bezprawia – kiedy wreszcie naród weźmie sprawy w swoje ręce przy urnach wyborczych. Wtedy rozstrzygnie się, czy obecnie rządzący otrzymają czerwoną kartkę, bo sygnałów ostrzegawczych od blisko trzech lat było mnóstwo. Natomiast nie ulega wątpliwości, że obowiązuje art. 128 Kodeksu karnego normujący bardzo poważne przestępstwo zamachu na konstytucyjny organ państwa. A tak właśnie mogą być zakwalifikowane siłowe i pozbawione podstaw prawnych działania obecnie rządzących wobec TK, oczywiście nie przez kłócących się profesorów, ale przez niezależną prokuraturę i niezawisłe sądy.

Rozmawiał: Grzegorz Wszołek

eprasa.pl 93cf8eb51d



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:50 | Republika — PUBLICYSTYKA

„W PUNKT" \ Dużo dzieje się wokół Trybunału Konstytucyjnego i innych spraw, które mogą zaważyć na przyszłości Polski, dlatego warto być na bieżąco. W programie „W punkt" najważniejsze wydarzenia dnia, polityczne decyzje i ich konsekwencje komentowane są przez zaproszonych gości.

WTOREK 10 LISTOPADA 2026

REPUBLIKA

RANO
- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00

PO POŁUDNIU
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny

WIECZOREM
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis informacyjny
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:10 Pogoda Info
- 08:30 Zaraz wracam (169) - serial
- 09:05 Ranczo (54) - serial
- 10:05 Komisarz Alex (7) - serial
- 11:00 Ojciec Mateusz (317) - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:35 Magazyn rolniczy
- 12:55 Natura w Jedynce
- 14:00 Splątane losy (85) - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:10 Reporterzy
- 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1068) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Klan (4773) - serial
- 18:40 Akacjowa 38 (996) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport, pogoda
- 20:30 Felicita (26) - serial
- 21:05 Sekielski wieczorową porą - pr. publ.
- 22:10 Kino mocnych wrażeń: Czarny motyl - thriller, Hiszpania/USA/Włochy 2017
- 23:55 Tylko miłość - komedia romantyczna, USA 1999
- 01:35 Pułapka - film sensacyjny, Polska 1997

TVP 2

- 06:25 Tajemnica zamkniętą w ołtarzu - rep.
- 06:55 Barwy szczęścia (3437) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:45 Rosół polski
- 12:25 Koło fortuny - teleturniej
- 13:15 Panna młoda (244) - serial
- 14:05 Va banque - teleturniej
- 14:35 Na sygnale (951) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (517) - serial
- 16:00 Koło fortuny - teleturniej
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (245) - serial
- 18:15 Va banque - teleturniej
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3437) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3438) - serial
- 20:50 M jak miłość (1956) - serial
- 21:50 SOR (4) - serial
- 22:30 Na sygnale (953) - serial
- 23:05 Ikar. Legenda Mietka Kosza - dramat biograficzny, Polska 2019, wyk. Dawid Ogrodnik, Cyprian Grabowski, Jowita Budnik
- 01:20 Znajdę cię - dramat obyczajowy, Polska/USA 2019, wyk. Adelaide Clemens, Leo Suter, Ursula Parker
- 03:15 Rozbite marzenia. 1918-1939 (6) - serial

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 08:20 Trudne sprawy (1134) - serial
- 09:20 Dlaczego ja? (893) - serial
- 10:20 Dlaczego ja? (894) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (895) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (49) - serial
- 13:25 Gliniarze (1042) - serial
- 14:25 Gliniarze (1043) - serial
- 15:30 Wydarzenia 24
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1265) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (50) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4283) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:35 Przykładny obywatel - thriller, Francja/Chiny/Norwegia/Kanada/Niemcy/USA/Wielka Brytania 2019. Nels dowiaduje się, że jego syn został zamordowany przez kartel narkotykowy z Denver. Postanawia dochodzić sprawiedliwości na własną rękę.
- 23:05 21 - film sensacyjny, USA 2008
- 01:45 Ryzykanci - dramat sensacyjny, USA 1997

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (2) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (3) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (70) - serial
- 11:00 Kotka (70) - serial
- 12:00 Mój grzech (7) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (43) - serial
- 14:00 Rodzinny interes (36) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (642) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (643) - serial
- 17:00 Rodzinny interes (37) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1060) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1061) - serial
- 20:00 Dwunastu odważnych - dramat sensacyjny, USA 2018, wyk. Chris Hemsworth, Michael Pena
- 22:45 Operacja „Wilk morski" - film wojenny, USA 2022, wyk. Frank Grillo, Dolph Lundgren
- 00:20 Litewski przekręt - komedia sensacyjna, Litwa/Wielka Brytania 2014
- 02:20 Dzielnica strachu (109) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Kocham życie
- 09:00 Papież Polak do rodaków
- 09:45 Słowo życia
- 10:00 Informacje dnia
- 10:15 Jak my to widzimy
- 10:45 Zew natury
- 11:10 Mocni w wierze
- 11:40 Ma się rozumieć
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Ofiara została przyjęta
- 13:25 Jezu, Ty się tym zajmij
- 13:50 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
- 15:30 Albertynki - dok.
- 15:50 Ma się rozumieć
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Jestem mamą
- 16:25 Przyroda w obiektywie
- 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
- 17:00 Wierzę w Boga
- 17:30 Rajd Katyński
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Rozmowy niedokończone
- 19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i ojczyzny
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc historia
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Solidarność - narodziny Wolności
- 22:15 Głos serca
- 23:00 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
- 01:50 Rajd Katyński

HISTORIA

- 06:20 Słownik polsko@polski
- 06:45 Fake czy historia?
- 07:20 Na tropach historii
- 07:35 Na tropach historii
- 07:55 Na tropach historii
- 08:10 Na tropach historii
- 08:25 Na tropach historii
- 09:05 Polskie drogi (8) - serial
- 10:40 Ex Libris
- 11:05 Kalendarz przyrody
- 12:00 Starożytne mocarstwa (2) - serial dok.
- 13:00 Zapomniane agentki II wojny światowej: SAS
- 14:00 Polskie drogi (9) - serial
- 15:35 Sensacje XX wieku
- 16:25 Sensacje XX wieku
- 17:00 Sensacje XX wieku
- 17:30 Wojenne dziewczyny 4 (52) - serial
- 18:20 Odnaleźć zaginione (24) - serial dok
- 18:55 Polskie 100 lat: 11 listopada 1918 roku
- 19:30 Polskie 100 lat: Walka o granice 1918-1921
- 20:00 Fałszerze. Powrót sfory (12) - serial
- 20:55 Kroniki Hitlera: Masowy morderca. Lata 1939-1945
- 21:55 II wojna światowa w kolorze: Droga do zwycięstwa: Dunkierka
- 23:00 Niepodległość - film dok., Polska 2018
- 00:35 Sensacje XX wieku
- 01:30 Encyklopedia II wojny światowej
- 01:55 Fałszerze. Powrót sfory (12) - serial

ŚRODA 11 LISTOPADA 2026

REPUBLIKA

RANO
- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00

PO POŁUDNIU
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego

WIECZOREM
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 07:00 Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze
- 08:00 Chłopiec z chmur - film przygodowy, Francja/Norwegia 2019
- 10:00 Szabla od Komendanta - komedia, Polska 1995
- 11:45 Narodowe Święto Niepodległości - transmisja uroczystości państwowych w Warszawie
- 13:50 Army Days Kielce 2026 - Koncert galowy - skrót widowiska
- 14:50 Emma - film kostiumowy, Wielka Brytania/USA 1996, wyk. Gwyneth Paltrow, Toni Collette
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:30 Wspólna Niepodległa (1) - koncert
- 18:30 Wspólna Niepodległa (2) - koncert
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport
- 20:15 Pogoda
- 20:30 Znachor - dramat obyczajowy, Polska 1981
- 22:50 Śniłem tylko przyszłość - dok., Polska 2026
- 00:00 Kos - dramat historyczny, Niemcy/Polska/Szwecja 2023
- 02:05 Czarny motyl - thriller, Hiszpania/USA/Włochy 2017
- 03:40 Potop. Postscriptum - dok.

TVP 2

- 05:50 Miss Potter - dramat biograficzny, Wielka Brytania/USA 2006
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:55 Śniadanie u Tiffany'ego - komediodramat, USA 1961, wyk. Audrey Hepburn, George Peppard
- 14:00 Familiada: Odcinek specjalny - teleturniej
- 14:30 Koło fortuny: Odcinek specjalny - teleturniej
- 15:10 Szansa na sukces. Opole 2026
- 16:10 Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.
- 17:05 Domowe patenty
- 17:20 Panna młoda (246) - serial
- 18:15 Va banque - teleturniej
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Rodzinka.pl (321) - serial
- 20:00 The Voice of Poland 17: Nokaut, część 1 (14) - widowisko
- 21:25 The Voice of Poland 17: Nokaut, część 2 (14) - widowisko
- 22:50 The Voice Comeback Stage Powered by Orange
- 23:15 Empire State: Ryzykowna gra - film sensacyjny, USA 2013
- 00:55 Peaky Blinders (19) - serial
- 02:00 Paderewski. Człowiek czynu, sukcesu i sławy
- 02:50 Chłopiec na galopującym koniu - dramat psych., Polska 2006

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 08:20 Trudne sprawy (1135) - serial
- 09:20 Dlaczego ja? (896) - serial
- 10:20 Dlaczego ja? (897) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (898) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (50) - serial
- 13:25 Gliniarze (1044) - serial
- 14:25 Gliniarze (1045) - serial
- 15:30 Wydarzenia 24
- 15:50 Pogoda
- 16:00 Gliniarze (1266) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (51) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4284) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:30 Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw.
- 22:00 Komediowa środa: Jak rozpętałem II wojnę światową: Ucieczka (1) - komedia, Polska 1969
- 23:55 Komediowa środa: Jak rozpętałem II wojnę światową: Za bronią (2) - komedia, Polska 1969
- 01:35 Komediowa środa: Jak rozpętałem II wojnę światową: Wśród swoich (3) - komedia, Polska 1969

PULS

- 06:00 Książę i ja - komedia romantyczna, Czechy/USA 2004
- 08:25 Piękna i Bestia - film fantasy, Francja/Niemcy 2014
- 10:45 Krokodyl Dundee - komedia przygodowa, Australia 1986
- 12:45 Krokodyl Dundee 2 - komedia przygodowa, Australia/USA 1988
- 15:15 W imię króla - film przygodowy, Kanada/Niemcy/USA 2007
- 17:40 Bogowie Egiptu - film przygodowy, Hongkong/Australia/Chiny/USA 2016
- 20:00 Leon zawodowiec - dramat sensacyjny, Francja/USA 1994, reż. Luc Besson, wyk. Jean Reno, Gary Oldman, Natalie Portman, Danny Aiello. Ojciec Matyldy przywłaszcza sobie towar należący do mafii. Za karę on i jego rodzina zostają zamordowani. Z życiem uchodzi tylko Matylda, której niechętnie pomaga Leon, płatny zabójca.
- 22:50 Nikita - dramat sensacyjny, Francja/Włochy 1990
- 01:10 Zjawa - dramat biograficzny, Hongkong/Kanada/USA/Tajwan 2015

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Polski punkt widzenia
- 08:35 Każdy maluch to potrafi
- 09:00 Msza święta za Ojczyznę
- 10:20 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru
- 11:50 Odnaleźć siebie
- 12:00 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru
- 12:40 Głos serca
- 13:25 Muzeum Powstania Warszawskiego
- 14:00 Marsz Niepodległości pod hasłem „Jeden naród, silna Polska": Transmisja z Warszawy
- 17:20 Historia obrazu Matka Boska AK
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc Ojczyzna
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Koncert Patriotyczny
- 23:00 Listopadowy spacer
- 00:00 Słowo życia
- 00:05 Świat w obrazach
- 00:15 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru

HISTORIA

- 06:45 Słownik polsko@polski
- 07:15 Wojownicy czasu: Śmiercionośny gaz, czyli Bolimów 1915
- 07:50 Wojownicy czasu: Bitwa pod latarnią, czyli Wisłoujście 1628
- 08:30 Wojownicy czasu: Przełom, czyli operacja gorlicko-tarnowska 1915
- 09:10 Polskie drogi (9) - serial
- 10:45 Z ruin Warszawy - film dok., Polska 2024
- 11:45 Raj na Ziemi. Dziewicza planeta: Borneo. Święty las
- 12:50 Antoni Patek - patriota i zegarmistrz - film dokumentalny, Polska 2024
- 14:00 Powrót do Polski - film historyczny, Polska 1988
- 15:15 Kapral Wojtek - film krótkometrażowy, Wielka Brytania/Polska 2023
- 15:45 Piosenką przez historię: 11 listopada
- 15:55 Niepodległość - film dok., Polska 2018
- 17:30 Wojenne dziewczyny 5 (53) - serial
- 18:25 1953. Walka o nadzieję - dok., Polska 2023
- 20:00 Szyfry wojny - dramat wojenny, USA 2002
- 22:20 Wojna światów - film dok., Polska 2020
- 23:50 Sensacje XX wieku
- 00:45 Sensacje XX wieku
- 01:15 Sensacje XX wieku
- 01:40 Encyklopedia II wojny światowej

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

eprasa.pl 93cf8eb51d


fot. Wikipedia/d

CZWARTY TRIUMF LINETTE

TURNIEJ WTA W INDIACH \ Magda Linette wygrała turniej WTA 250 w indyjskim Ćennaju. Polska tenisistka w finale pokonała najwyżej rozstawioną Indonezyjkę Janice Tjen 5:7, 6:1, 6:4. To jej czwarty tytuł w karierze. Polka wcześniej zagrała w finale w Ćennaju w 2022 r., jednak wówczas przegrała.

LIGA NARODÓW \ Reprezentacja Polski rozpoczęła zgrupowanie przed meczami z Rumunią i Szwecją

Trudne zadanie reprezentacji

Piłkarze reprezentacji Polski rozpoczęli ostatnie w tym roku zgrupowanie – przed meczami Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją. Na dwie kolejki przed zakończeniem zmagań w grupie B4 Ligi Narodów Polska zajmuje trzecie miejsce z 4 pkt. Prowadzi Szwecja (10 pkt), przed Bośnią i Hercegowiną (8 pkt). Rumunia pozostaje z zerowym dorobkiem. Biało-Czerwoni zagrają 14 listopada w Bukareszcie, a trzy dni później podejmą Szwedów we Wrocławiu. W ogłoszonej w miniony piątek 25-osobowej kadrze narodowej jest trzech debiutantów – Oskar Kubiak, Bartosz Mazurek i Łukasz Poręba.

Artur Szczepanik

Zgrupowanie rozpoczęło się w poniedziałek w stołecznym hotelu DoubleTree by Hilton. Od wtorku do piątkowego poranka podopieczni Urbana będą ćwiczyć na boisku KS Zwar w Warszawie. W piątek po południu wylecą do Bukaresztu.

Na pierwsze miejsce w grupie, premiowane bezpośrednim awansem do dywizji A, Polacy nie mają już szans. Mogą jeszcze walczyć o drugą lokatę, oznaczającą grę w barażach o awans, choć zadanie będzie trudne. W weekend kontuzji doznał nasz najbardziej doświadczony obrońca Jan Bednarek. Wyniki jego badań są dobre – przekazał w poniedziałek sztab lekarski FC Porto. Obrońca w niedzielny wieczór zszedł z boiska po uderzeniu piłką w głowę w meczu Smoków z Vitorią Guimaraes.

Lekarze FC Porto, które pokonało rywala 2:1, sprecyzowali, że badania nie wykazały żadnej kontuzji, która uniemożliwiłaby piłkarzowi grę w reprezentacji Polski w najbliższych spotkaniach w Lidze Narodów. Według wydawanego w Porto dziennika „O Jogo" Bednarek powinien udać się na zgrupowanie kadry później niż inny polski gracz Porto Jakub Kiwior.


Reprezentacja Polski pokonała w Warszawie Rumunię 6:0. Teraz zmierzy się z tym rywalem po raz drugi | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Selekcjoner Jan Urban wie, że jego zespół czeka trudne zadanie. – Po losowaniu mówiliśmy, że to jest wyrównana grupa, ale chcieliśmy walczyć o awans do dywizji A. Szwecja ma jednak ogromny potencjał, więc mieliśmy walczyć o drugie miejsce z Bośnią i Rumunią – powiedział selekcjoner.

We wrześniu i październiku Biało-Czerwoni kolejno zremisowali z Bośniakami w Warszawie 0:0, przegrali w Szwecji 1:3, pokonali Rumunów 6:0 i w rewanżu w Zenicy ulegli ekipie z Bałkanów 0:1. – Nie zasłużyliśmy tylko na jeden punkt z Bośnią. Chcieliśmy i mogliśmy zdobyć więcej punktów. Bośniacy w dwóch meczach oddali ledwie cztery celne strzały. Możemy mieć jednak pretensje tylko do siebie, że jesteśmy w takiej sytuacji. Musimy wygrać dwa mecze i liczyć na to, że Bośnia straci pięć punktów. Na papierze jest wszystko możliwe, ale nie jesteśmy już zależni wyłącznie od siebie – przyznał Urban.

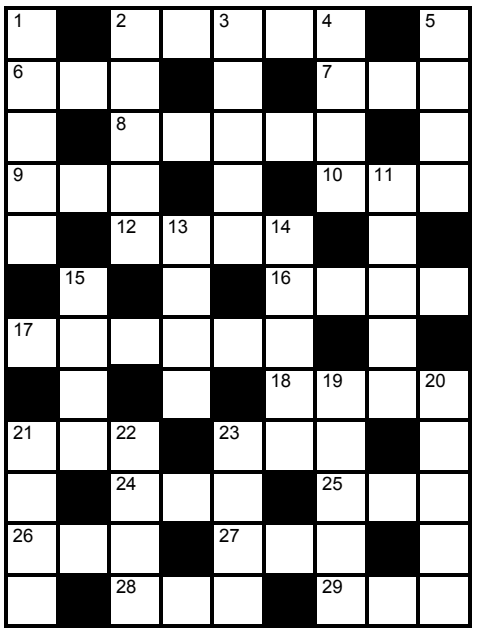
W Lidze Narodów Urban próbuje nowych wariantów. Podczas ostatniego zgrupowania miejsce w pierwszym składzie wywalczył środkowy pomocnik Wiktor Nowak ze Slavii Praga. Szansę otrzymali też młodzi Kacper Potulski z FSV Mainz czy Marcel Reguła z Zagłębia Lubin. – Takie debiuty to jest super sprawa. Nowak wykorzystał swoją szansę. Meczów sparingowych jest niewiele. Liga Narodów powinna służyć do tego, żeby coś zmienić i dawać szansę nowym zawodnikom – zaznaczył.

Nowe twarze wśród 25 powołanych na rozpoczynające się w poniedziałek w Warszawie zgrupowanie to: Oskar Kubiak ze Slavii Praga, Bartosz Mazurek z RB Salzburg i Łukasz Poręba z beniaminka niemieckiej Bundesligi SV Elversberg. Cała trójka po raz pierwszy otrzymała powołania do seniorskiej kadry. – Nie skreślamy Bartka Slisza, Kuby Piotrowskiego ani Bartosza Kapustki. Chcemy jednak sprawdzić inne opcje i przyjrzeć się zawodnikom, którzy pukają do reprezentacji. Poręba gra regularnie w bardzo wymagającej lidze – wspomniał trener.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) kostka do mycia
6) piwo jak spójnik
7) żart, dowcip
8) wspiera drużynę z trybun
9) przeczy „nie"
10) australijski struś
12) cząstka pierwiastka
16) zabieg płucny
17) Amadeusz, wybitny kompozytor
18) imię Bismarcka
21) baskijscy terroryści
23) lodowa tratwa
24) para szyn
25) zbiornik na paliwo
26) jej nie wypada
27) dawna nazwa Tokio
28) gwiżdże na drzewie
29) rzeka jak rogacz

PIONOWO
1) sąsiaduje z Dominikaną
2) święte miasto islamu
3) walczy ze złem
4) w stadzie bacy
5) naturalny kolor płótna
11) przodek słonia
13) kładka na statek
14) silnik maszyny
15) lotniczy lub morski
19) obóz cygański
20) huragan, nawałnica
21) część wyścigu
22) inwazja, napad
23) koniec końca



SUDOKU

2					6	4	3	
		3	7	2		6	1	
	1		4		5		9	2
5		2	8		1	3		6
1	7						5	
6								8
8		9		7	4		6	
					2	7		
		7		5				3

				5	3			
3	4		2	6	9		1	
	5			4		8		9
6		3		8	7		9	5
9			3		5		8	
	8			1	6	2	4	3
			6	7		4	5	
8	6	5		3				

ROZWIĄZANIA

B	■	B	■	O	R	K	A	N
O	W	I	E	S	■	O	■	E
D	■	L	■	P	U	N	K	T
O	P	E	R	A	■	T	■	T
■	R	■	U	■	S	O	L	O
B	A	L	S	A	M	■	O	■
■	S	■	Z	■	A	N	N	A
P	A	S	T	O	R	■	T	■
O	■	E	■	C	■	C	■	B
P	O	R	Z	E	C	Z	K	A
Y	■	E	■	T	■	E	■	N
T	E	K	A	■	S	K	O	K

2	6	8	9	4	1	5	3	7
4	3	1	7	6	5	2	8	9
9	5	7	3	8	2	4	1	6
8	4	6	2	3	9	7	5	1
1	2	9	4	5	7	8	6	3
3	7	5	6	1	8	9	2	4
5	8	3	1	7	4	6	9	2
7	1	2	8	9	6	3	4	5
6	9	4	5	2	3	1	7	8

1	6	3	8	2	9	5	7	4
7	5	4	1	3	6	8	2	9
8	9	2	5	7	4	3	1	6
6	4	8	2	9	5	1	3	7
5	2	1	7	4	3	9	6	8
3	7	9	6	8	1	4	5	2
9	1	6	4	5	7	2	8	3
2	3	7	9	1	8	6	4	5
4	8	5	3	6	2	7	9	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 93cf8eb51d